

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nac.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefon: do godz. 18-tej 337-87 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78. Rękopisów nie zwraca się. Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon 304-26. P. K. O. Katowice 308-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń. Reprezentacja: Chorzów: Gimnazjalna 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Nipsem 2. Tel. 36-57. Lubliniec: Rynek 8. Cieszyń: Starý Targ 4, II p. Tel. 1485. Abonament z odnośnieniem do domu miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Poczta (listowy), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 lin - 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m - zł 35,00, 100-200 m/m - zł 1 m/m jednolatomy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolatomy zł 0,80. - Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin - 50 m/m) zł 0,50. Drobną ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Po rozbiću rasa Kassy ten sam los czeka Seyuma chyba żeby cesarz na czas przybył z odsieczą

LONDYN. Z relacji korespondentów wojennych, działających w Addis Abebie, wynika, że stolica Abisynji właściwie nie zdaje sobie sprawy z tego, co się dzieje na froncie erytrejskim. Oficjalne komunikaty abisyńskie głoszą krótko „Na froncie północnym nic nowego”.

Tymczasem sprawozdawcy frontowi zgodnie stwierdzają, że front północny właściwie już nie istnieje. Po zniszczeniu armii rasa Mulugetta, a następnie zajęciu Amba Alagi oddziały włoskie, jak zapowiadano, skierowały swój główny wysiłek na zlikwidowanie ostatnich abisyńskich punktów oporu w Tembien, broniących przez 40-tysięczną armię rasów Kassy i Seyuma.

Rasa Kassa zaatakowany jednocześnie z północy przez tubylcze wojska erytrejskie oraz z południa przez białe wojska włoskie znalazł się w kleszczach, z których nie było już wyjścia. Żołnierzy abisyńscy walczyli jak lwy, co stwierdzają nawet komunikaty włoskie, jednak osobista odwaga nie natężyła przydała wobec ogromnej przewagi technicznej przeciwnika.

Rasa Kassa ubrany w strój zwykłego wojownika osobiście prowadził w pierwszych liniach swych żołnierzy do boju, mając nadzieję, że przynajmniej z częścią wojska uda mu się przedrzeć na południe. Gdy sytuacja stała się zupełnie beznadziejna, bohaterki wódz popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę. Samobójstwo rasa Kassy potwierdzają wszyscy korespondenci, jedynie główna kwatery w Dessie stanowczo dementuje tę wiadomość.

Armia rasa Kassy po śmierci wodza uległa zupełnej dezorganizacji. Z Włochami walczyły jedynie luźne oddziały, inne pozostawiając broń i uciekając.

Nieznamy jest narazie los wojsk rasa Seyuma, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że czeka je ten sam los, jaki spotkał armię rasa Kassy. Rasa Seyum broni się w okolicach Addi Abbi. Wre tam obecnie zacięta walka, a przegrana Abisyńczyków będzie ostatnim etapem likwidacji armii abisyńskiej na froncie północnym.

Spieszące z odsieczą na północ wojska abisyńskie pod osobistym dowództwem cesarza, które miały uratować rasa Kassę od zagłady próbują obecnie przedrzeć się do pozycji rasa Seyuma.

Oddziały te napotykały na znaczne siły włoskie nad rzeką Tamre w odległości 20 mil na zachód od drogi Antalo - Amba Alagi.

Na tym odcinku wre od wczoraj zacięta bitwa. Jeśli Abisyńczykom uda się przełamać tutaj linie włoskie, wówczas jeszcze, być może, uda się uratować armię rasa Seyuma od zniszczenia.

Straty abisyńskie w ciągu ostatnich dwóch dni są ogromne. Zabitych ma być według komunikatów włoskich conajmniej 3.000. Wysokości strat włoskich komunikaty nie wymieniają.

Korespondenci wojenni szacują, że wobec zaciekleści wojowników abisyńskich Włosi mają bardzo wielu zabitych; liczba ich sięga conajmniej tysiąca.

Komunikat włoski.

RZYM. Komunikat wojenny nr. 143 zaznacza, że biorąc pod uwagę rozmiary i

doniosłość bitwy straty włoskie nie są znaczne. Klęska, poniesiona przez nieprzyjaciela, jest całkowita. Po porażce rasa Desty

i rasa Mulugetta, dwaj inni przywódcy wojsk abisyńskich musieli uleć decydującej ciele, jest całkowita. Po porażce rasa Desty



Mapka ilustruje nam terytorium Abisynji północnej, gdzie ostatnio rozegrały się walki włosko-abisyńskie, zakończone obsadzeniem przez Włochów węższego Amba Alagi, bardzo ważnego punktu strategicznego, otwierającego przejście do głównej kwatery abisyńskiej w Dessie.

Ostatnie świnobicie w Restauracji „Silesia” 3 i 4 marca br.

Gen. Rydz Śmigły powrócił do Warszawy.

WARSZAWA. Po kilkugodniowym wyposzczeniu w Kryniczy powrócił do Warszawy Generalny Inspektor Armii gen. Rydz Śmigły.

Zjazd Izby Rzemieślniczych.

WARSZAWA (tel. wł.) W Warszawie odbędzie się w nadchodzący czwartek Zjazd Izby Rzemieślniczych pod przewodnictwem Ministra Przemysłu i Handlu Gen. Romana Gorczyckiego. Na zjeździe omówione będą wszystkie bolączki rzemiosła polskiego oraz rozpatrzone zostaną sprawy aktywizacji życia gospodarczego z punktu widzenia interesów rzemiosła.

Kto wygrał 40 000 dolarów?

WARSZAWA. Podczas wczorajszego ciągnięcia dolarówki padły następujące wygrane: i 40 000 dolarów na nr. 1051950; 6 000 dolarów na nr. 551082; po 3 000 dolarów na nry: 1319204 661393 1291514; po 1 000 dolarów na nry: 1329233 622170 1179608 615790 624623.

Oficerowie japońscy masowo popełniają harakiri

LONDYN. Ulice Tokio przybrały już względnie spokojny charakter, niemniej jednak Japonia ciągle jeszcze pozostaje pod wrażeniem następstw rebelii wojskowej. Z całego kraju nadchodzą wiadomości, że wśród oficerów wybuchła obecnie prawdziwa epidemia harakiri, która pociągnęła za sobą już 80 ofiar. W prowincjonalnych garnizonach oficerowie, którzy spotykają się choćby z najmniejszymi wynómkami ze strony przełożonych spowodują sprzyjania tendencjom reprezentowanym przez powstańców, popełniają harakiri.

Inną kategorię samobójstw stanowią krewini oficerów-powstańców. Jeden z podoficerów gwardji cesarskiej, którego brat był oficerem zbuntowanego pułku, poszedł w ślad za nim i przez harakiri odebrał sobie życie.

Powszechnie poruszenie wywołało samobójstwo porucznika Aojima z gwardji cesarskiej. Otrzymał on rozkaz wystąpienia przeciwko powstańcom na czele kompanji gwardji. Porucznik wypełnił skrupulatnie rozkaz, gdy jednak obecnie pucz został zlikwidowany wraz z żoną popełnił harakiri.

Pozostawił on list, iż umiera, ponieważ nie może znieść hańby, że wojska cesarskie stały naprzeciw siebie z bronią w rękę.

Po wczorajszym normalnym dniu w Tokio ulice stolicy zarojły się znów tysiącami żołnierzy, maszerujących we wszystkich kierunkach. Były to ściągnięte na czas rozruchów do Tokio oddziały prowincjonalne, które z rozmaitych dworców odjechały do garnizonów.

Wczoraj przedpołudniem odbyły się uroczystości żałobne dla uczczenia zabitego ministra finansów Takahashi. Przy udziale wszystkich członków rządu odprawiono modły w domu żałoby, a następnie zwłoki przewieziono do krematorium.

Min. Takahashi, oraz zabici podczas rebelji Wa. nabe i Saito zostali przez cesarza odznaczni po śmierci wysokimi orderami.

Interesująca Japonię i cały świat sprawa rekonstrukcji gabinetu nie została jeszcze załatwiona. We wtorek przyjeżdża do Tokio ks. Genon Sajnji, tak, że przed dzisiejszym dniem nie należy spodziewać się w tym względzie żadnych decydujących posunięć.

Oficjalnie komunikują, że jednocześnie ze zmianą rządu, przeprowadzone będą zmiany rządu, przeprowadzone będą zmiany na stanowiskach innych dostojników państwowych i wyższych urzędników.

Antyniemieckie zarządzenia w Szwajcarii.

BERN. Naskutek decyzji rady związkowej, rozwiązującej zarząd krajowy i zarządy okręgowe niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej, władze administracyjne ograniczyły działalność niemieckich klubów sportowych w Szwajcarii.

Ministra Becka powitano w Brukseli uroczystie i serdecznie



Minister Spraw Zagr. Józef Beck.

BRUKSELA Powitanie p. Ministra Becka w Brukseli miało charakter niezwykle serdeczny i uroczysty. Stało się ono okazją do gorących manifestacji przyjaźni polsko - belgijskiej. Na długo przed przyjazdem p. Ministra na obszernym peronie dworca w Brukseli zebrały się liczne organizacje wychodźstwa polskiego ze sztafeta-

rami, przybyłe ze wszystkich ośrodków emigracji polskiej w Belgji. Obecne były również delegacje z kombatałów polskich w Belgji, dalej młodzież szkolna, harcerstwo oraz grupa dzieci robotników polskich, w strojach narodowych. Delegacja ustawiła się szpalerem wzdłuż dworca. Na peron przybył premier i minister spraw zagranicznych v. Zeeland, minister Jackowski, konsułowle R P i attache wojskowy, przedstawiciele ministerstwa spraw zagr. Belgji, przydzielony do osoby ministra Becka sekretarz generalny królówle i inni. Pojawienie się Ministra w oknie wagonu powitane zostało entuzjastycznym okrzykami na jego cześć. Wychodzącego z wagonu Ministra Becka powitał premier v. Zeeland. Krótka rozmowa obu ministrów miała charakter bardzo serdeczny. P. Premierowa v. Zeeland wreczyła p. Ministrowi Beckowi bukiet kwiatów. Minister przesyłał Beckowi bukiet kwiatów organizacyjny polskich wśród okrzyków polskich i francuskich na cześć Polski i Belgji. Krótkie przemówienie polskie wygłosił prezes organizacji polskich p. Maciejewski, dziękując p. Ministrystwie za opiekę nad wychodźstwem polskim z dworca udał się p. Minister do prywatnych apartamentów. Prasa zagraniczna artykuły poświęcone stosunkom polsko - belgijskim, podkreślając realistyczny charakter polityki ministra Becka oraz to, że polityka jest wybitnie pokojowa.

Narada gospodarcza zamknięta

przemówieniem p. Premjera Kościalskiego.

WARSZAWA. Dnia 2 marca o godz. 10-tej rano odbyło się w wielkiej sali Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem p. Premjera Marjana Zydrama-Kościalskiego II-gie i ostatecznie plenarne zgromadzenie Narady gospodarczej. Zgodnie z ustalonym programem zgromadzenie to poświęcone zostało wysłuchaniu sprawozdań z przebiegu obrad komisji zjazdowych. Przewodniczący poszczególnych komisji składali kolejno sprawozdania, referując jednocześnie przyjęte rezolucje. Zgromadzenie zajął p. Premier, udzielając głosu przewodniczącemu komisji rynku pieniężnego i kredytów, przesyłając dyskusji odczytał przyjęte na komisji rezolucje m. in. w sprawie kredytu krótkoterminowego i rolniczego z przed lipca 1932 r. oraz w zakresie kredytu długoterminowego. Następnie złożył sprawozdanie z prac komisji obciążeń publicznych wicemarszałek Sejmu Byrka, który podkreślił, że w czasie obrad wyrażono jednomyślnie pogląd o istnieniu dysproporcji między dochodem społecznym, a publicznymi obciążeniami i, że należy przeprowadzić gruntowną reformę wszystkich obciążeń publicznych, aby dostosować ich wysokość do możliwości płatniczych gospodarstwa społecznego. Mówca podkreślił jednakże, że moment obecny do przeprowadzenia takiej zasadniczej reformy się nie nadaje. Przewodniczący komisji zreferował następnie propozycje komisji w dziedzinie podatkowej oraz w dziedzinie usprawnienia i potaniaenia administracji smorzadów oraz w sprawie ubezpieczeń społecznych. Skolei wygłosił referat z prac komisji obrotu wewnętrznego rektor Staniewicz, omawiając rezolucje, proponowane przez podkomisję, a oparte na następujących zasadach: preferencji w ochronie produkcji surowców krajowych, 2) liberalnym traktowaniem przywozu tych surowców, co do których nie jest wprowadzona ochrona rynku wewnętrznego oraz ułatwienie eksportu w obrocie uszlachetniającym. Rektor Staniewicz podkreślił, że w obradach komisji zwrócono uwagę na konieczność otoczenia troskliwą opieką naszego kupiectwa w dziedzinie handlu zagranicznego, a następnie postawił wniosek, aby zjazd upoważnił do ostatecznego zredagowania wszystkich wniosków prezydium narady. Skolei zreferował prezes Brun wyniki prac podkomisji obrotu wewnętrznego, wyrażając opinię o konieczności podjęcia metodycznych prac nad racjonalną organizacją rynku wewnętrznego. Następnie zabrał głos przewodniczący komisji V sen. Karszo-Siedlecki.

Naradę zakończyło przemówienie P. Premjera Kościalskiego, który wyraził zadowolenie spowodowane rezultatami przygotowanej starannie przez Rząd narady. Decyzje podstawowe będą skierowane do Izb ustawodawczych. Dyskusje stały na wysokim poziomie i wyodrębniły kwestje najważniejsze, dotyczące kształtu położenia. Skutków kryzysu przeciągać nie można i nie należy, a poprawa sytuacji zależęć będzie od naszej własnej pracy. W przeważającej części spraw zasadniczych wykazała się całkowita zbieżność poglądów między wsią i miastem. Tendencja oszczędnościowa i pewność czynienia wydatków zarówno w zakresie budżetów publicznych jak też prywatnych została znacznie wzmocniona, koszty własnej produkcji zostały w okresie kryzysu znacznie ob-

niżone, i ślad stosunek warsztatów pracujących rentownie do deficytowych znacznie się poprawił, zgodnie ustalono, że wszystkie czynniki gospodarcze i państwowe tylko w ograniczonej mierze powinny korzystać z rynku pieniężnego, że istnieje zgodna opinja zarówno w Rządzie jak i w ugrupowaniach gospodarczych i społecznych, iż przesyty kryzysowe winny być systematycznie likwidowane, warunkiem zaś rozwoju gospodarczego jest ciągłość dla ekspansji inicjatywy prywatnej. Podane zostaną rewizji zagadnienia etatyzmu i t. p. Jednakże ramy stworzone przez państwo musi wypełnić praca całego społeczeństwa i wiara we własne siły. Nakoniec P. Premier oświadczył, że narady uważa za zamknięte.

KONCERT EUROPEJSKI Z PRAGI CZESKIEJ



PRZEZ RADIO WTOREK, 3. III, GODZ. 21.00

Policja gdańska terroryzuje dziennikarza polskiego

Rewizja osobista i w mieszkaniu red. Łada - Dźwiękowskiego.

WARSZAWA (tel. wł.) W dniu wczorajszym około godz. 11 rano w mieszkaniu prywatnym gdańskiego korespondenta „Gazety Polskiej” i „Kurieru Codziennego” re-

daktora Tadeusza Łada-Dźwiękowskiego, prezesa Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdańsku dokonała policja gdańska rewizji mieszkania i oraz rewizji osobistej red.

Łada-Dźwiękowskiego, poczem przeprowadzono go do prezydium policji i podług przesłuchania. Rzekomym powodem rewizji i wszczęcia śledztwa przeciwko redaktorowi Łada-Dźwiękowskiemu jest fakt podawania przez niego do prasy polskiej szczegółów o śmierci śp. Skiby. W toku przesłuchania — jak nas informują — władze gdańskiej policji politycznej zażądały od red. Łada-Dźwiękowskiego wycofania tych wiadomości, na co red. Łada-Dźwiękowski odmówił zadośćuczynienia temuż żądaniu, twierdząc, iż prawdziwość swych informacji może dowieść. Po drugo dziennych przesłuchaniach redaktora Łada-Dźwiękowskiego zwolniono, zawiadamiając, że sprawa będzie miała swój dalszy ciąg na drodze karno-sądowej względnie karno-policijnej.

Na wiadomość o rewizji i przesłuchaniu redaktora Łada-Dźwiękowskiego interwenjował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych przez Syndykat Dziennikarzy Rzeczypospolitej red. Mieczysław Szezyński. Następnie tej interwencji radca Komisariatu Rządu Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Zieliwicz interwenjował w zastępstwie wysokiego Komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Papee u senatu gdańskiego w sprawie rewizji u redaktora Łada-Dźwiękowskiego.



Do portów włoskich coraz częściej zjawiają okręty, wiozące transporty rannych żołnierzy z Abyssynji. Na obrazku moment przenoszenia rannych z okrętu na ląd w Neapolu.

Dr. Jerzy Nowak dyrektorem Banku Polskiego.

WARSZAWA (tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Banku p. Adama Koca. Na posiedzeniu tem Rada Banku Polskiego powołała na stanowisko dyrektora Banku dr. Jerzego Nowaka, dotychczasowego szefa biura ekonomicznego przy Prezydium Rady Ministrów. W myśl statutu Banku Polskiego nominacja ta wymaga zatwierdzenia Ministra Skarbu.

Członkowie Komitetu Osiemnastu już przybyli do Genewy.

GENEWA. W związku z rozpoczynającymi się obradami Komitetu Osiemnastu przybył do G. nowy minister Flandin, min. Maszyl, min. Paul Boncour i inni. Tym samym pogociem przybyła również delegacja angielska z min. Edenem na czele. Delegacja angielska liczy 23 osoby. Przybył również przewodniczący Komitetu Osiemnastu Vasconcelos. — Polskę reprezentuje delegat R. P. przy Lidze Narodów Komarnicki. Wczorajsze popołudnie poświęcone było rozmowom między delegacją angielską i francuską. O godz. 13-jej odbyło się u sekretarza generalnego Ligi Avenola śniadanie, w którym uczestniczyli delegaci angielscy i francuscy.

Śląsk za Olzą pod strażą wzmocnioną żandarmerji.

MQR OSTRAWA „Morgenzeitung” informuje o odpowiedź ministra spraw wewnętrznych Czernego na interpelacje posłów agrarno-socjalistycznych Uhrza i Tichego w sprawie położenia na Śląsku Cieszy „Dr. Czerny — pisze wspomniany dziennik — oświadczył, iż poczyniono wszystkie zarządzenia dla ochrony granic i utrzymania spokoju w tym kraju. Rozważa się również dalsze powiększenie środków zabezpieczających Powiększono kontyngent żandarmerji w okrozu cieszynskim oraz personel urzędów politycznych i policyjnych. Posładamy obecnie w urzędach odpowiednią ilość siłnych ludzi, by przeciwdziałać działalności elementów szpajnstwowych. Skutkiem tych zarządzeń było wykrycie większości sprawców aktów terrorystycznych, którzy znajdują się już w rękach policji”.

Poprawa w obrotach towarowych między Polską a Niemcami

WARSZAWA (tel. wł.) W Berlinie za kończyła się ostatnim koletna sesja polskiej i niemieckiej komisji rządowej do obrotów towarowych między Polską a Niemcami od wybijającego się w ramach układu celnego. Na sesji tej stwierdzono pewną poprawę sytuacji, tak, że komisje rządowe znalazły za możliwe zwiększenie w marcu bieżącego roku eksportu z Polski do Niemiec. W porównaniu z lutym, w którym to miesiącu wysokość eksportu tego była rekordowo niska, kontyngenty na marzec na wywóz towarów z Polski do Niemiec podwyższono o około 100 proc. Wobec jednakże że wielkiego obniżenia eksportu polskiego do Niemiec w lutym, o czym już donosiliśmy, niektórych towarów przeliczenie o 4/5 obrotów poprzednich miesięcy, podwyższono kontyngenty o 100 proc. są jeszcze dużo niższe od kontyngentów, przyznawanych

pod koniec ubiegłego roku. Ponadto komisje rządowe omówiły szerog spraw bieżących, a przede wszystkim sprawę eksportu przemysłowego z Górnośląska oraz s.erez ułatwień w obrocie towarowym polsko-niemieckim. Omówiono również środki, mające na celu udaremnienie omijania postanowień układu rozrachunkowego zarówno przez importerów jak i eksporterów obu stron.

W związku z tem Związek Izb Przemysłowo-Handlowych ostrzegł wszystkich im portowców polskich, sprowadzających towary z Niemiec, że wszelkie wyplacanie rachunków bezpośrednio eksporterom niemieckim uważane będzie jako dokonane po za traktatem, a importerzy uznani zostaną za pokatnych importerów, co pociągnąć może dla nich nieprzyjemne konsekwencje.

Nadzwyczajna Komisja rozjemcza wyda w bieżącym tygodniu orzeczenie w zatargu o place w Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem

WARSZAWA (tel. wł.) Zgodnie z powołaną na sobotnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwałą utworzoną została nadzwyczajna komisja rozjemcza do rozstrzygnięcia zatargu o waznaki pracy i place w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. W skład komisji wchodzi Główny Inspektor Pracy w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej dyr. Marjan Klott jako przewodniczący komisji oraz niezależni wydziału górnictwa węglowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu inż. Zygmunt Koranek jako delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz sędzia Słnicki z departamentu ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości jako delegat Ministerstwa Sprawiedliwości. Ponadto w komisji zasiądzie 5 ławników, wybranych przez organizacje robotnicze i 5 ławników wybranych przez przemysłowców.

Nadzwyczajna komisja rozjemcza rozpocznie swoje prace w dniach najbliższych, a mianowicie w czwartek, dnia 5 b. m. i w ciągu bieżącego jeszcze tygodnia wyda orzeczenie w sprawie przedłożonego jej zatargu. Jak już donosiliśmy o tem, orzeczenie to obowiązujące strony zainteresowane w zatargu nieudowalnia, a ponadto Radzie Ministrów przysługuje prawo nadania orzeczeniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej mocy powszechnie obowiązującej nie tylko dla tych zakładów przemysłowych, które są bezpośrednio w zatargu zainteresowane, lecz dla wszystkich kopalń całego Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Złośliwy wniosek przedwinków paktu francusko-sowieckiego

PARYŻ. Przeciwnicy paktu francusko-sowieckiego zgłosili w Izbie wniosek demonstracyjny, który ma być złośliwością pod adresem lewicy i stronnictwa radykalno-socjalnego, które głosowały za ratyfikacją paktu. Wniosek ten domaga się od rządu francuskiego zmiany wzmniejszającej czas trwania służby wojskowej do jednego roku i motywuje to tem, że po zawarciu paktu z Sowietami młodzież francuska nie potrzebuje ponosić nadal tak wielkich ofiar na rzecz obrony państwa z chwilą, gdy, jak deputowani lewicowi zapewniają, siły armji sowieckiej są wystarczające do przyścia Francji ze skutecznej pomocą. Wnioskodawcy nie są bynajmniej zwolennikami jednorocznej służby wojskowej i bynajmniej nie zamierzają doprowadzić do uchwalenia ustawy. Chodzi im tylko o to, aby doprowadzić na plenum do dyskusji, a nawet do głosowania w sprawie jednorocznej służby wojskowej, aby w ten sposób doprowadzić do rozdźwięków w tonie t. zw. frontu ludowego, w którym socjaliści i komuniści istotnie zawsze byli zwolennikami służby jednorocznej.

Flasko strajku włókienniczego?

ŁÓDŹ. Zapowiedziany na wczorajny początek strajku włókienniczego w fabrykach, nie honorujących umów zbiorowych lub nie przestrzegających zawartych umów i ustawodawstwa socjalnego, objął w godzinach rannych w Łodzi i Łódzkiem okręgu włókienniczym stosunkowo nieliczną liczbę robotników. Na 80.000 zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, strajk objął około 4.500, z tego w Łodzi 1.100 w 23 drobnych zakładach, w Zgierzu 40 robotników w 26 zakładach, w Pabjanicach 1.500 robotników w 29 drobnych fabrykach. Pozostałe ośrodki przemysłowe, jak Tomaszów, Ozorków, Piotrków nie strajkują. Wszystkie fabryki średniego i dużego przemysłu w całym okręgu są czynne i pracują normalnie.

Dr. Tadeusz Wałek-Czernecki
Prof. Univ. J. Piłsudskiego w Warszawie

Sojusz francusko-rosyjski

W dniu 27 lutego francuska Izba depu-
towanych uchwaliła ogromną większością
353 głosów przeciw 164 ratyfikację trakta-
tu przymierza pomiędzy Trzecią Republiką
a ZSSR.

Projekt ustawy ratyfikacyjnej został na-
tychmiast przesłany do senatu a rząd be-
dzie należał na uchwalenie go jeszcze przed
wyborami do izby deputowanych, które
odbędzie się w maju bieżącego roku. O ile nie
zajdą całkowite nieprzewidziane komplikacje
wewnętrzno-polityczne, aprobata senatu
może być uważana za zapewnioną.

Przymierze francusko-rosyjskie jest
wydarzeniem politycznym pierwszo-
rzędnej wagi,

doprowadza bowiem odwrócenie konstela-
cji międzynarodowej jaka w Europie istnia-
ła od końca wojny światowej aż do zwy-
cięcia hitlerizmu w Niemczech, do logicz-
nego końca. Alians francusko-rosyjski na
miejsce związku niemiecko-rosyjskiego z
Rapallo jest wyrazem zmiany zasadniczej,
jaka nastąpiła wskutek przebiecia wojny
z obzoru dążącego do ocalenia istniejącego
porządku europejskiego w szereg państw
konserwatywnych, pragnących utrzymania
status quo.

Oczywiście owa zmiana frontu ZSSR
nie jest na wieczne czasy. Sowiety obawia
ją się obecnie, że przewrót układu politycz-
nego i terytorjalnego Europy dokonany
będzie

ich kosztem, a nie na ich korzyść.

Jeśli jednak konjunktura się zmieniła tak
— że Sowiety znowu mogłyby przejść do
ofensywy, odrzuciłby się ich obecny
pacyfizm i pokojowość. Na razie jednak
interes własny ZSSR nakazuje mu unikać
konfliktów zewnętrznych aż do czasu defi-
nitywnego utrwalenia komunizmu w Rosji
przez ukończenie zbrojen prowadzonych o-
biecnie na największą skalę. Zbliżenie do
mocarstw zachodnich, Francji i Anglii by-
ło możliwe dla Sowietów tylko na granice
polityki pokojowej, albowiem państwa te
nie dadzą się skłonić do żadnej agresji.

Tym intencjom bezwzględnie pokoi-
wym daje też wyraz traktat francusko-so-
wiecki. Na mocy artykułu tego układu obie
strony zobowiązały się do udzielenia so-
bie pomocy na wypadek niesporukowane-
go ataku jakiegokolwiek mocarstwa euro-
pejskiego.

Ze strony niemieckiej i włoskiej podnie-
siono przeciw tej klauzuli zarzut, że jest
ona sprzeczna z paktem locarneskim, któ-
ry dopuszcza do wystąpienia zbrojnego
Francji przeciw Niemcom tylko na podsta-
wie uchwaly Rady Ligi Narodów. Kontra-
renci układu moskiewskiego dla odpar-
cia tego zarzutu powołują się na protokół
uzupełniający do traktatu, stanowiący, że
Francja i Rosja przed zastosowaniem ca-
suo federals mała sprawę przedłożyć Ra-
dzie Ligi. „Rożumie się” — ciąglinie dalej
protokół — że artykuł 3 ma jako skutek to
zobowiązanie każdej ze stron umownych u-
dzielenia natychmiastowej pomocy stronie
drugiej przy zastosowaniu się natychmi-
astowym do zaleceń Rady Ligi, skoro tylko
zostana ogłoszone na mocy artykułu 10
Paktu”. Jednakże dalej w protokole jest
przewidziana ewentalność — zresztą dość
prawdopodobna, że decyzja Rady nie be-
dzie bądź wcale powzięta, bądź niedość
szybko. Dlatego Francja i Rosja zobowią-
zują się uczynić wszystko, ażeby przyspie-
szyć decyzję Rady. Jeśli jednak nie uda
ł im się osiągnąć decyzji, obowiązek do wza-
ajemnej pomocy pozostaje.

Ten ostatni przepis jest istotnie niezgod-
ny z literą paktu locarneskiego. Czy jest
niezgodny także z jego duchem, odpowiedz-
na to pytanie zależy od podziału na cel i ra-
cie bytu Locarna. Jeżeli się stoi na stano-
wisku, że pakty locarneskie miały na celu
tylko zabezpieczenie status quo na granicy
zachodniej Niemiec, to objęcie niemieckie
i włoskie są słuszne. Jeżeli jednak Locarno
miało na celu zabezpieczyć pokój w całej
Europie, to układ francusko-sowiecki nie
wykracza absolutnie przeciw paktom lo-
carneskim.

W dyskusji nad ratyfikacją przymierza
francusko-sowieckiego ogromną rolę odgra-
wał

kwestja realizacji w momencie krytycznym.

Podczas gdy Francja, sasiadując bezpo-
średnio z Niemcami może natychmiast wystą-
pić zbrojnie przeciw nim z całą swą potę-
gą, Rosja przy najlepszej chęci mogłaby
działać tylko w bardzo małym zakresie, po-
 nieważ nie posiada wspólnej granicy z

Rzeszą. Bezpośrednio ZSSR. mógłby in-
terweniować tylko od strony morza, co jed-
nak w praktyce nie wchodzi w rachubę
wobec drugoczącej przewagi floty nie-
mieckiej nad rosyjską. Na ładzie akcja ro-
syjska przeciw Rzeszy byłaby niemożliwa
tylko przy współdziałaniu bądź państw ba-
ltyckich, bądź Polski, bądź Rumunii.

Otóż gdyby wojna przeciw Niemcom
była prowadzona na podstawie paktu Ligi
Narodów, Rosja mogłaby żądać zastosowa-
nia ustępu 3 art. 16 Covenantu, zobowią-
zującego wszystkich członków Ligi do wy-
dania niezbędnych zarządzeń, by ułatwić
przejście przez swe terytoria wojskom ka-
żdego członka Ligi, biorącego udział we

wspólnej akcji, mającej na celu zapewnie-
nie poszanowania zobowiązań Ligi.

Atoli możliwość funkcjonowania mecha-
nizmu ligowego na wypadek konflagracji
powszechnej w Europie jest w najwyższym
stopniu problematyczna. Stąd gorączkowe
wysiłki dyplomacji francuskiej, ażeby wcia-
gnąć do układu z Rosją państwa położone
pomiędzy nią a Niemcami. Wobec negatyw-
nego stanowiska Polski zabiegł też koncen-
trując się obecnie na Rumunii, będącej
członkiem małej ententy i jako taki zob-
owiązanej do pomagania Czechosłowacji,
która zawarła sojusz z Rosją, analogiczny
do sojuszu francusko-sowieckiego i wcho-
dzący w życie równocześnie z nim.

Okropna przygoda młodej wieśniaczki rumuńskiej

Młoda 24-letnia wieśniaczka, nazwiskiem
Agafia Kernescu, zamieszkała w rumuńskiej
miejscowości Kereeti, padła ofiarą monstrualne-
go zamachu. Wybrałszy się w tych dniach w
odwiedzinę do matki, która mieszkała o kilka
wiossek dalej, poszła po drodze jakiegoś oso-
bnika, który zawiódł ją do szynku. Tutaj oboje
wypiły większą ilość alkoholu po czym przenie-
śli się do mieszkania tego ostatniego, gdzie był
już jakiś inny osobnik i gdzie kontynuowano li-
bacie.
Gdy młoda dziewczyna została już spita nie-

mał do utraty przytomności nieznanymi skre-
powali ją powrozem, poczem jeden z nich chy-
cił nóż kuchenny i wykrył im płat nieszca-
nej jej ciała. Mieso to ugotował i zjadł ze swoi-
mi towarzyszem.
Na drugi dzień kanibale wywieźli ją na wóz-
ku i porzucili koło domu jej matki, adzie zna-
leżona ją w ciężkim stanie. Niemnie nieszczę-
ślica ofiara zdołała podać rysopis swoich opraw-
ców, tak, że policja aresztowała już głównego
sprawcę, który przez wzburzony tłum omal nie
został zlynchowany.



Wyspa Alcatraz w zatoce San Francisco, miejsce zesłania niebezpiecznych skazańców.

Reprezentaci 2 milionów zorganizowanych obywateli radzą nad radiofonizacją kraju

Warszawa, 3 marca.
Akcja radiofonizacji kraju, oparta na współ-
pracy Polskiego Radia ze społeczeństwem za-
łącza coraz szersze kregi. Coraz to nowe, or-
ganizacje i instytucje stają do współpracy.
Praca ta stale się pogłębia. Ujawnia się coraz
bardziej planowość i oparta na bogatych już
doświadczeniach fachowości. Wyraża się coraz
bardziej stanowczo i dającą się zauwa-
żyć ostatnio powstawaniu w łonie poszczegól-
nych organizacji i instytucji specjalnych komórek
powięconych działalności w tym kierunku, a
więc: komisji czy referatów radiowych przy
zarządach centralnych, klubów radiowych w te-
renie itd.

Znalazło to swój wyraz w ciekawych i wie-
ce zmiennych postulatach, jakie wysunęli na
odbytej akcji w Warszawie z inicjatywy Pol-
skiego Radia, pod przewodnictwem sekretarza
generalnego tej instytucji płk. inż. Karaffy-
Kreuterkruffa konferencji, przedstawicieli or-
ganizacji i instytucji współpracujących w
dziedzinie radiofonizacji kraju. W ten sposób
na zebraniu tem, reprezentowanych było zgłą
2.000.000 zorganizowanych obywateli, pracują-
cych nad radiofonizacją kraju.

Jakie są przeszkody, stojące na drodze do
szerokiej akcji radiofonizacyjnej, a których u-
suniecie domagają się organizacje?
Największymi szkopułem, na jaki natrafia
radiofonizacja świetlic i innych lokalni organi-
zacyjnych (a jest ich około 50.000 w całej Pol-
sce), jest — według zgodnej opinii organiza-
cji — drożyzna odborników lampowych. Na za-
kup odbornika w cenie stu kilkunastu groszy
co najmniej złotych, pozwoliłoby sobie mogą
niektóre, zasobne osłódki. O radiofonizacji
świetlic na szerszą skalę nie może być mowy
do czasu, gdy na rynku układa się naprawdę
popularny odbornik świetlicowy w cenie znacznie
niższej, niż 100 złotych; nabycie bowiem nawet
takiego typu położone być musi z bardzo wiel-
kim wysiłkiem ze strony organizacji.

Szerzej najpoważniejszych organizacji i in-

stytucyj pracując już oddawna nad tem zagad-
niem. Przeprowadzono skrupulatnie badania,
opracowano nawet specjalne typy tanich od-
borników świetlicowych. Cóż z tego, gdy cała
akcja — jak to stwierdzają jej organizatorzy
— rozbita się o wysokie ceny lamp radiowych
na polskim rynku, kilkakrotnie nieraz wyższe
niż zagranicą. W poszukiwaniu sposobów wy-
jścia z tego błędnego koła, zainteresowane orga-
nizacje zwracają się do Polskiego Radia i do
czynników miarodajnych o interwencję w tej
sprawie, podsuwając jako jeden ze środków
potenienia lamp radiowych w Polsce dopuszcze-
nie do sprzedaży lamp zagranicznych. Tylko
taniem bania lampowa umożliwi masową
radiofonizację świetlic, z których dotychczas
zaledwie 10—15% posiada odborniki radiowe.

Wśród postulatów organizacyjnych znajduje
się również żądanie ochrony jednostek organi-
zacyjnych i ogółu członków — nabywców od-
borników, przed tandentym sprzętem radiowym
i niekontrolowaną produkcją chałupniczą. Stani-
wi bowiem, lecz matowatościowy odbornik stano-
wi hamulec akcji radiofonizacyjnej.

Wysuwają też organizacje i instytucje, współ-
pracujące z Polskim Radem, wnioski natury
programowej, a więc choćby kwestię populary-
zacji nauczania racjonalnego słuchania progra-
mów radiowych, dalej sprawę jaknajbardziej
zrozumienia trudności technicznych i t. d. Znaczący jednak przytem
należy, że we wszystkich organizacjach wyka-
zują jaknajdalej idące zrozumienie trudności tech-
nicznych, jakie napotyka na swej drodze dą-
żenie do uwzględnienia zainteresowań i upo-
doń obywateli, a rozumiejąc to, zdają sobie również jasno spraw-
ę z tego, że jedynie dalszy, masowy wzrost
liczebny radiofonizacji pozwoli kierownictwu
radiofonji polskiej na rozbudowę zarówno jej
sieci nadawczej, jak i jej programu.

Formalnie przymierze francusko-sowie-
ckie nie dotyka wcale sojuszu francusko-
polskiego. Ten ostatni zobowiązuje Polskę
do pomocy zbrojnej przeciw Rzeszy tylko
w wypadku niesporukowanego ataku nie-
mieckiego na Francję. Natomiast Polska
nie ma żadnego obowiązku pomagania Fran-
cji, jeżeli ta uderzy na Niemcy w obronie
Rosji lub Czechosłowacji czy też Austrii.
Niemniej jednak już samo położenie geo-
graficzne Polski grozi jej wciągnięciem we
wszystkie konfliktki w których jedna stro-
na będą Niemcy a druga blok francusko-
sowiecki. Kierownictwo polskiej polityki
zagranicznej jest teraz postawione wobec
zadań wyjątkowo trudnych i odpowiedzial-
nych, gdyż błąd w ich rozwyżwianiu może
pociągnąć skutki wręcz katastrofalne dla
Rzeczypospolitej.

„Temps“ o wizycie Ministra Becka

PARYŻ. Korespondent bruckelski „Temps“
w związku z zapowiadaną wizytą ministra
Becka w Brukseli domaga, że w Brukseli będzie
naturalnie mowa o zwiększeniu obrotu gospo-
darkowego między Belgią a Polską lecz nie obci-
dzać się bez poważnego przeglądu całego hory-
zontu międzynarodowego.

„Many dane do myślenia — pisze „Temps“
— że ministrowie polscy wylosz korzyści, jakie
polityka jego ocaliła w ostatnich latach. Polityka
ta zmierza: 1. do zapewnienia Polsce całkowitej
niezależności (independance totale) wobec wiel-
kich mocarstw, 2. nacechowana jest rozmyślną
woją (volonté réfléchiée) utrzymania się na ubo-
czu od pewnych konfliktów, 3. wyraża się ona
w akcji zachowania równowagi między pań-
stwami na szachownicy europejskiej; 4. w kon-
sekwencji zmierza do odgrywania poważnej roli
na wymienionej szachownicy.”

Korespondent bruckelski „Temps“ dodaje:
„Ponieważ w pewnych kołach belgijskich
zwłaszcza wśród katolików flamandzkich zaleca
się również politykę rezerwy wobec wielkich
państw w zachodnich, tudzież politykę neutralno-
ści w stosunku do państw sąsiednich, pewne rza-
dzące w Polsce czynniki skłonną są mniemać,
że zachodzi podobieństwo lub też paralellizm
między polityką zagraniczną Polski i Belgii.”

Zanisał uniwersytetowi miliony i swoje... zwłoki

Testament pozostawiać przez milionera
Milforda, trzeba nazwać conajmniej bardzo ory-
ginalnym. Bogacz ten zanisał cały swój majątek
uniwersytetowi Harvard, poc jednym z
specjalnym warunkiem: instytucja anatomiczna
tego uniwersytetu musi się zobowiązać, wraz z
osiedlonym w szpitalu przejąć również
złotki mr. Milforda.

Skóra milionera ma być wyprawiona na be-
ben i ten niecodzienny instrument ma otrzymać
przez Klub do którego zmarły wiele lat nale-
żał, Klub został w testamentie sowicie obdar-
zony.

Przez klubu ma obowiązek, corocznie sie-
demnastego czerwca udać się na wzgórze Bun-
ter w Charleston i tam, w obecności wszystkich
członków klubu, oraz kilku krewnych zmarłego,
wygłosić na tym bębnie melodie „Yankee Doo-
dle”.

Milijoner wybrał dlatego datę 17 czerwca,
oraz górę Bunter, jako miejsce dziwnego kon-
certu, ponieważ u stóp tej góry 17 czerwca 1775
rozegrała się wielka bitwa o niepodległość Stan-
ów Zjednoczonych. Reszta skrośi wzorowego
patrioty ma być użyta na oprawienie albumu,
który ma zawierać wydrukowaną złotymi lita-
rami deklarację niepodległości.



Wicekról Indji lord Willingdon dokonał ostatnio
otwarcia nowego lotniska w Delhi.

ZADAJ POLSKIEGO TOWARU!

Urzędy a obywatel

Nie trzeba specjalnie pilnego obserwatora, żeby zwrócić uwagę na bardzo charakterystyczny objaw w naszych stosunkach. Oto od czasu do czasu jakiś sprawca, jakiś zagadnienie wchodzi na teren dyskusji publicznej i z niebardzo nawet zrozumiałych powodów rozrasta się i wyolbrzymia do rozmiarów karykaturalnych.

Tak ostatnio jest z t. zw. kwestją „beżusznego biurokracizmu”, który jakoby ma obciążać grzechem śmiertelnym naszą administrację państwową. Dużo w tej sprawie zapisano papieru, dużo gorzycy rozlano z różnych trybun. A tymczasem zagadnienie to przedstawia się inaczej, biorąc w zarówno ze strony praktyki życia codziennego, jak i stosunku do niego czynników decydujących.

Wśród ciężkiego spadku, jaki otrzymaliśmy od okupantów, jedną z najboleśniejszych pozycji był biurokracizm. Przypominamy sobie pierwsze lata odrodzenia państwa i uciążliwą zawilść w stosunkach między urzędami a obywatelem. Uświadomimy sobie następnie, jak z biegiem lat stosunek ten zmienił się na lepsze, aczkolwiek — przynajmniej — na młodej biurokracji polskiej zaleył wpływ biurokracizmu okupanckiego.

Temu stanowi rzeczy rządy ostatnie wydaly już walkę zdecydowaną. Wydaly również walkę przerosom naszego rodzimego biurokracizmu. A kto utrzymuje, że akcja ta nie wydaje stopniowo dodatnich rezultatów, ten poświęca prawdę w zacietrzewieniu uogólniania pojedynczych wytkroczeń czy też niedociągnięć w funkcjonowaniu aparatu administracyjnego.

Ale czynniki, odpowiedzialne za należyte funkcjonowanie aparatu administracyjnego, widzą braki, same na nie publicznie zwracają uwagę i w dalszym ciągu pracują nad wyrugowaniem złych nawyków i naprawą obyczajów w stosunkach urzędu do obywatela.

Idąc po tej drodze, podyktowanej troską o interes publiczny, Minister Spraw Wewnętrznych wydał ostatnio okólnik, na który chcielibyśmy zwrócić uwagę. W

okólniku tym zawarte jest przede wszystkim stanowcze polecenie, aby w stosunku do obywateli wszelkie władze stosowały możliwe ulgi, unikając wszystkiego, co mogłoby być odczute jako uciążliwe i nieuzasadnione interesem publicznym, wszystkiego co świadczyłoby o niedostatecznym liczeniu się urzędnika z trudnościami, które ma obywatel. Poleczone jest następnie, aby urzędy, stosując ustawy i przepisy, kierowały się duchem, właściwym sensem w nich

zawartych, nie zaś stroną formalną. Treść bowiem decyzji władz administracyjnych musi cechować jaknajwyższy stosunek do potrzeb ludności i dobrze zrozumiały interes publiczny.

Już z tych ogólnych, a tak zasadniczych poleceń wynika, w jakim kierunku pchnięty jest rozwój naszej młodej administracji, do której też napływa coraz więcej sił młodych, nie obarczonych śniedzią biurokracyzmu.

Rozwijając te zasady podstawowe Minister wskazuje następnie szczegółowo, jak urzędy winny zalatwiać potrzeby zgłaszających się do nich obywateli. A wskazania te ozywia stale myśli i polecenie szanowania czasu i środków materialnych obywatela, oraz kierowania się dobrem publicznym.

Specjalna uwaga w zaleceniach Ministra zwrócona jest na sprawność i wyrozumiałość urzędów i Instancji, albowiem w nich najliczniejszą klientelą jest ludność miejska, która z natury rzeczy najmniej umie sobie radzić z ewent. zbyt rygorystycznego i formalistycznego traktowania jej potrzeb. Na tę stronę zaleceń Ministra też chcielibyśmy zwrócić uwagę.

Dziwne i tajemnicze choroby wobec których medycyna staje bezsilną

Znane są wypadki takich chorób, których przyczyny i charakteru, nawet najwytrawniejsi lekarze nie są w stanie określić. Cały bagaż wiedzy medycznej nie przydaje im się w takich razach na nic. Lekarze stają bezsilni wobec kapryśności natury, która zdaje się drwić z człowieka i jego pretensji do wszechwiedzy.

A jednak nawet w obliczu najdziwniejszych i najbardziej tajemniczych wypadków medycyna nie kapituluje. Stara się mimo wszystko zrozumieć to, co jest niezrozumiałe i wyleczyć to, co wydaje się nie do leczenia. W niektórych razach udaje się jej, przynajmniej częściowo.

Eksplodujący oddech palacza.

Autentyczne wypadki tego rodzaju opisuje lekarz amerykański dr. Fryderyk Dombon. Przytacza m. in. następujące zdarzenie:

Na balkonie jednego z teatrów londyńskich podczas ananktu pewien mężczyzna w starszym wieku pociera zapalnik o pudełko, by zapalić papierosa. W sekundę później rozlega się huk detonacji i a jest jego buchają płomień. Oddech palacza eksplozował.

Otóż jeden z lekarzy londyńskich, który miał pod opieką tego niezwykłego pacjenta, zdołał rozwiązać jego zagadkę. Stwierdził mianowicie, że wskutek porażenia wewnętrznej części jego żołądka, pokarm zatrzymywał się w tym organie znacznie dłużej, niż normalnie. Nadmierna fermentacja spowodowała wytworzenie się gazów zapalających, które wybuchły w momencie, gdy ogień zapalnika znalazł się na wysokości ust.

Inne niezwykle zdarzenie: kilka tygodni temu miał miejsce w Portland (St. Zjedn.) wypadek samochodowy, skutkiem którego kierowca odniósł liczne obrażenia cieleśne. Najcięższą była rana na twarzy, w miejscu, gdzie nos styka się z czołem. Otóż powietrze, wdychane przez nos, zaczęło wskutek rany gromadzić się pod skórą i wkrótce głowa i szyja tego człowieka powiększyły się w dwojnásob, wyglądając jak bania, w której już śladu nie było podobno, nosa i wystających części.

Obawiając się, żeby choremu spuchnięta głowa

formalnie nie pękła, lekarze wbijali w nią wydrażone szpilki, pompując powietrze. Dopiero, gdy wróciła do stanu normalnego, mogli przystąpić do gojenia rany.

Kobieta-kameleon.

Niektóre substancje mają dziwną własność wpływania na zmianę kolorów w organizmie ludzkim. Nogi stają się niebieskie, a białko oka czarne, skóra przybiera odcień purpurowy, zielony, żółty, brązowy i t. d.

Lekarze szpitala w Kansas-City mogli niedawno obserwować niesamowite zjawisko z pewną kobietą, która w momencie przyjęcia jej do szpitala, miała skórę błękitną. W dwa dni później była szkarłatną, potem różową, następnie brązową. Kobieta mówiła o sobie, że miała udar słońca i wykazywała rzeczywiste wysoka gorączkę.

Lekarza szpitali, że jej zmienne kolory pochodzą z zatrucia jakimś narkotykiem, ale chorą kategorycznie twierdziła, że przez długi czas przed chorobą nie miała nie takiego w ustach, ani nawet żadnego lekarstwa. Pomimo wszelkich starań lekarze nie zdołali wyświecić zagadki tej „kobiety-kameleona”.

Choroba, ochrzczona nowym mianem „viti-ligo”, ale której przyczyny nie są dotychczas znane lekarzom, charakteryzuje się również dziwnymi objawami. Polegają one na zaniku barwników skóry, tak, że murzyn naprz. — jak już były takie wypadki — staje się stopniowo białym czarnikiem.

Lekarz amerykański dr. Henry F. Stoll miał znów do czynienia z niecodziennym pacjentem, w którego uszach rozbrzmiewało charakterystyczne „tik-tak” zegarowe w rytmie 100 do 130 uderzeń na minutę. Odgłos ich był tak donośny, że słyszano się go z odległości kilku metrów.

Po długich badaniach lekarz ów potrafił wyświecić przyczynę choroby. Sprawę uderzeń zegarów which mały muskuł, znajdujący się w t. zw. trąpecie Eustachego czyli w kanale, który łączy gardło z uchem. Zaburzenia nerwowe powodowały spazmatyczne kurczenie się tego muskułu, wywołując szmer w uchu. Od tej

przekre dolegliwości udało się wspomnianemu lekarzowi pacjenta uwolnić.

Kości kruche, jak skorupa jaj.

Inne jeszcze dziwne anomalie stwierdzone zostały przez lekarzy. W jednej miejscowości stanu Ohio pewien chłopiec ma gładką kostkę tak kruchą, że dotychczas miał przeszło 60 wypadków złamania kości. Niekroć upadnie na ziemię, łamie sobie jakąś kość. Podobny jest wypadek pewnej kobiety, która trzy razy złamała sobie kości, przewracając się tylko w swoim łóżku z jednego boku na drugi.

Ta niezmierna lamliwość kości pochodzi, jak sądzią, z daleko posuniętej „demineralizacji” układu kostnego, skutkiem czego jest on równie kruchy, jak skorupa jaj.

Do tej samej kategorii dziwnych i niewyjaśnionych chorób należy uporczywe ziewanie. Znany jest medycynie wypadek pewnej kobiety, która, jak raz zaczęła ziewać, nie mogła się do tego powstrzymać przez szereg dni, przyczem ziewała 8 do 10 razy na minutę. Doprowadziło ją to do stanu kompletnego wycieńczenia, a lekarze nie umieli wyjaśnić ani przyczyn tej dziwnej choroby ani znaleźć środka zaradczego na nią.

Częstsze są wypadki uporczywej czkawki. W r. 1920 prawdziwa epidemia czkawki strzeliła się we Francji, ale nikt nie zdołał wyświecić, skąd się wzięła i jakie były jej przyczyny.

Tragicomiczne w tym względzie były przejścia pewnego młodzieńca w Kalifornii, który, wyczerpany kilkudniową nieustanną czkawką, postanowił skończyć ze sobą. W momencie jednak, gdy chciał sobie powokować kulę rewolwerową w głowę, nastąpił wstrząs czkawki, skutkiem którego kula zoboczyła i zamach smobójczy desperata poniósł fiasco.

Rekord tego rodzaju morderczej czkawki należy do pewnej kobiety z Nowej Fundlandji. Przez pięć dni męczyła ją ta choroba aż w końcu, przyzwieszona ją do szpitala w stanie kompletnego wyczerpania. Zdołano ją wszakże uratować dzięki delikatnej operacji, która uwolniła ją od tej męki.

ANTONI MARCZYNSKI

„Gaz 303”

POWIEŚĆ SENSACYJNO-HUMORYSTYCZNA.

45) — — —

Rafał opuścił konsulata z objawami łagodnej wścieklizny. Zrozumiał, że pozostało mu jedno: sprzedać kotoraś z walizek, i żałował, że tego już nie uczynił, zamiast tracić czas na bezpotrzebny spacer do konsulatu.

W hotelu zaprezentowano mu rachunek. Wsunął go w kieszeń wzgardliwym ruchem, oznajmiając, że zapłaci jutro, gdyż bank już był zamknięty. W pokoju opróżnił większą walizkę, lecz nie pozwolono mu z nią wyjść na ulicę.

— Znamy takich, — orzekł „bardzo inteligentny”. — Jak pan ureguluje rachunek, pozwolę wynieść wszystko. A teraz nic i czekam 24 godzin na moje pieniądze, zrozumiano? — warknął, zaskakując pięścią, jakby się do bóki wzywał, a potem, widząc, że Rafał wraca na górę, wziął skrzypce i z wielkim uczuciem zaczął grać Schumanna „Warum”. Wzruszone pluskwy iły za tapetą.

Kolo godziny ósmej wieczorem wyrwało Rafała z żalostnej zadumy pukaniem.

— Entrez — wykrzusił, kierując na drzwi wzrok obojętny, kamienny. Wsze.ł ni mniej, ni więcej, tylko... sir James Rabbit!

— Uff! jak mi gorąco, — odsapnął, patrząc z przyjaznym uśmiechem na ogulpielone detektywa; — lubię sporty, — ciągnął dalej swobodnie, — ale do alpinizmu zawsze wstępn żywiłem. A ten przeklęty hotel pański mimo swoich pięciu pięter nie posiada windy... Czy pozwól pan, że zanim zacznemy, zdejmę marynarkę?

Rafałowi mózg zamarzał. Chwilami ludził się, że

to sen, bardzo nieprzyjemny sen, ale kilka soczystych uszypnieć jakie sobie zaaplikował w podstawę kręgosłupa, rozproszyło wszelkie wątpliwości. To nie był sen! Oszukanie, skrzywdzony mąż był w jego pokoju! Poco przyszedł? Czyż trudno odgadnąć? Przyszedł wziąć straszliwy odwet. Tam, w „Hotel de Paris” nie mógł tego zrobić, skrupowany obecnością komisarza policji; tu byli bez świadków. Zresztą jego obłudny uśmiech mówił za siebie, jego beczelna swoboda i ta niedwuznaczna pogródka: „zanimi zacznemy!” A teraz zdejmował marynarkę, oczywiście po to, by mu nie przeszkadzała w walce, w matchu bokserkim, niewątpliwie.

— Drogi panie, — zaczął sir James, siadając na rozchybotanem krzeselku w niespokojącej bliskości gospodarza; — musimy z sobą pogadać!

Rafałowi pięty same się unosiły w górę, choć jeszcze nie pomyślał o możliwości ucieczki z pokoju.

— Wyrządził mi pan przeogromną przysługę, drogi panie; że zaś nie lubię być diużnikiem, orzyszedłem się z panem porozumieć co do...

— Sir! — huknął Rafał z rozpaczną energią. — Jeżeli mamy się bić, to poco ta denerwująca gadanina. Zaznaczam zgóry, że tutaj bić się nie będę, bowiem jestem tu gospodarzem, a już mój wielki rodak Fredro powiedział te namigane słowa, których panu niestety wierszem przetłumaczyć nie potrafię; zacytuj je po polsku: „Nie wódz mnie na pokuszenie, ojców moich wielki Boże, wszak gdy wstąpił w progę moje włos mu z głowy spaść nie może”. — Tu odparzył z lekceważeniem natrętny głos rozsądka, że w razie czego... o raczej jemu by spał włos z głowy, i to nie jeden; ten mały, szcuplej Anglik wyglądał na dobrego gimnastyka i boksera.

— Very interesting! — Czy nie mógłby mi pan przetłumaczyć tego wiersza? I czy wasz język jest zawsze taki szcący?

— Panie! — wybuchnął Rafał. — Poco pan przyszedł?

— Czyż nie mówilem? Chcę spłacić mój dług choćby w części, bo przysługa, jaką mi pan wyrządził, jest właściwie nie do zapalcenia. Panie, ja 10 lat czekałem na tę chwilę, kiedy się od mej żony narzeczcie uwolnię! Pan z nią żył przez kilka dni, niechże pan sam powie, czy ta kobieta...

— Tak, — wtrącił Rafał i westchnął szczerze; — wymagająca jest.

— A widzi pan, a widzi pan! — ucieszył się Anglik, poczem jął opowiadać o swoich dwudniowych poszukiwaniach z „monsieur Lapin”. Wiedział już nawet o jego kłopotach finansowych, o niedawnym zastęgu z „inteligentnym”, i wygadawszy się za wszystkie czasy, wyjął kilka banknotów stofuntowych.

— Pan mnie obraża, — zacharzał Rafał; jego wola nie mogła już stłumić buntu żądłaka, rozsądka i im podobnych rebeliantów, więc schroniła się do „Okopów świętej Trójcy”, do tej ostatniej baszty, jaką jest honor męzczyzny; — pan się myli, ja nie jestem uwodzicielem zawodowym.

— Wiem, wiem, kochany panie... ale...

— Tu niema żadnych „ale”.

— Ha, skoro pan nie chce pieniędzy, to może przyjmie pan moje zaproszenie. Bylbym usz.żęśliwiony, gdyby pan zechciał być moim gościem...

— To... to... niema sensu, sir.

— Mam wilię na Riwjerze, gdzie...

— Na Riwjerze? Hm, tego... na Riwjerze, po wiada pan? Sir, pan jest lekkomyślnym człowiekiem. Jak można zapraszać obcego człowieka, który przecież może być hochstaplerem, złodziejem, bandytą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawie śląskich kopalń i hut

Na drodze do likwidacji zatargu w przemyśle węglowym

Opinia publiczna od dłuższego czasu niepokojona jest sytuacją w przemyśle węglowym. Przemysł węglowy na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim postanowił przeciwstawić na płace robotnicze obniżkę cen węgla, narzuconą przymusowo przez rząd i w tym celu wymógł dotychczas obowiązującą w każdym z tych Zagłębi umowę zbiorową, proponując robotnikom obniżkę zarobków. Obniżka miała wynosić na Śląsku 15 proc. — w górnictwie węglowym, 10 proc. — w koksowniach, oraz zwiększenie różnicy między placami w rewirze podziemnym i rewirze centralnym o dalsze 2 proc.; w Zagłębiu Dąbrowskim wypowiedzenie umowy na celę przeszerogowanie kopalń z kategorii A do B, z B do C, C do D, a z tej ostatniej kategorii utworzenie nowej, odpowiednio niższej, co wszystko równałoby się obniżce zarobków, według danych przemysłowców — o 9 proc., według danych robotników — o 11 proc.

Zamiary przemysłu węglowego spotkały się w obu Zagłębiach z kategorycznym przeciwdziałaniem ze strony związków zawodowych. Robotnicy nie mogli zgodzić się na dalszą obniżkę i tak już głodowych zarobków, które, w związku z przewroconiem w ostatnich latach obniżkami plac, oraz znacznym zmniejszeniem ilości dni pracy, stanowią zaledwie około 60 proc. dawnych zarobków.

Rząd również nie mógł dopuścić do realizacji zamiarów przemysłowców, sprzeciwnych z zasadniczymi postulatami polityki gospodarczej rządu, która, w drodze obniżki cen produktów przemysłowych przy utrzymaniu plac robotniczych, dąży do zwiększenia siły nabywczej ludności, więc i ożywienia produkcji.

To też kiedy bezpośrednio rokowania między przemysłem węglowym na Śląsku a robotnikami nie daly rezultatów, rząd, nie czekając na dalszy rozwój wypadków, któryby niewątpliwie doprowadził do ostrej walki strajkowej, wykorzystał ustrawienie, wynikające z obowiązującego w tej dzielnicy ustawodawstwa o umowach zbiorowych i postępowaniu arbitrażowym, i likwidował.

Inaczej przedstawia się jednak sytuacja w Zagłębiu Dąbrowskim, ze względu na różnicę w obowiązującym tu ustawodawstwie społecznym.

Naskutek braku w Polsce, poza dzielnicami zachodnimi, ustawy o umowach zbiorowych, umowa obowiązuje tylko tych, co ją podpisali, tak więc Warsz. Tow. Kopalń z chwilą wystąpienia ze związku przemysłowców (Kwencji Węglowej) formalnie ma prawo niestosowania się do

umowy i nie może być za to pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Jeśli zaś chodzi o załatwienie sprawy wymownienia umowy zbiorowej przez związek przemysłowców, to można tu tylko zastosować wydane w końcu 1933 r. rozporządzenie o Nadzwyczajnych Komisjach Rozjemczych do załatwienia zatargów w przemyśle i handlu, które przewiduje powołanie takiej komisji mocą uchwały Rady Ministrów, o ile zatarg nabiera charakteru zagrażającego ogólnopństwowym interesom gospodarczym.

Ponieważ polubowne załatwienie zatargu w Zagłębiu Dąbrowskim okazało się niemożliwe, a dalsze jego przeciąganie grozi strajkiem we wszystkich zagłębiach, sędziących się z robotnikami w Zagł. Dąbrowskiego, rząd uznał, że zatarg musi być jaknajszybciej zlikwidowany w drodze przymusowego arbitrażu. Należy się spodziewać, że Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza nie dopuści do obniżki zarobków górników.

Zatarg ten, jak i zatarg w przemyśle włókienniczym wykazał raz jeszcze

konieczność wzmocnienia ustawodawstwa społecznego w Polsce, wzorem dzielnic zachodnich, konieczność wydania ustawy o umowach zbiorowych i arbitrażu.

Wartoby też było, żeby przemysł wyciągnął z zatargu tego naukę i zaprzestął prowadzenia egoistycznej polityki w myśl

jednostronnie ujętych interesów, a był bardziej lojalnym w stosunku do tendencji polityki rządowej.

Nie będzie redukcji na kopalni Hoym

W ostatnich dniach dyrekcja kop. Hoym w Niewiadomiu złożyła w Komisarzy demobilizacyjnego inż. Seroki wniosek o zezwolenie na zredukowanie 68 ludzi załogi z powodu złej konjunktury. W sprawie tej odbyła się 29 lutego br. konferencja przy udziale radcy zakładowego Boczka, przedstawiciela kopalni kierownika inż. Serafina oraz sek. ZZZ Pielczyka. Komisarz — po wysłuchaniu stron — odrzucił wniosek kop. Hoym i nie zgodził się na redukcję.

Zebrań Okręgowe ZZZ. Kop. Hoym w Niewiadomiu

W ub. niedzielę odbyło się w Niewiadomiu, pow. rybnicki, zebranie okręgowe ZZZ kop. Hoym, na którym reprezentowane były miejscowości Radlin, Biertułowo, Niewiadom, Głozyny, Solarnia, Jejkowice i Zbrzydowice. Obecni sekretarze ZZZ pp. Kubiak i Pielczyk wygłosili referaty na temat obecnego położenia w górnictwie pow. rybnickiego. W związku z nadchodzącymi wyborami do rady zakładowej na kop. Hoym utworzono listę kandydatów na członków rady z czołowym kandydatem p. Józefem Fronkiem z Głozyn.

Trzech górników zasypanych w biedaszybie

Z Sosnowca donoszą: Mieszkańcy Dębowej Góry w Sosnowcu zaalarmowani zostali wiadomością o tragicznym wypadku, jaki wydarzył się w jednym z biedaszybów, znajdujących się na terenach należących do Towarzystwa Sosnowieckiego. W biedaszybie o głębokości 50 metrów zatrudnionych było przy wydobyciu węgla siedmiu bezrobotnych górników. W pewnej chwili wskutek tak zwanego tapnięcia poczęły się walić zwaly węgla, grzebiąc pod sobą trzech górników. Pozostali 4-cy górnicy zdolali w porę zbiec, unikając w ten sposób niechybnej śmierci. Na miejsce tragicznego wypadku wezwano natychmiast drużynę ratowniczą, która po dwugodzinnej uciążliwej akcji zdolała dotrzeć do jednego z zasypanych, nijakiego Józefa Siarkowskiego, mieszkańca Klimontowa. Siarkowskiego mocno potłuczonego przewieziono do szpitala na Pekinie. Stan jego zdrowia jest bardzo ciężki i zachodzi obawa, czy zdoła go się utrzymać przy życiu. Akcja nad dotarciem do dwu pozostałych górników trwa. Istnieje jednak słaba nadzieja, aby wydostano ich żywych.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości, członkowie kolumny ratowniczej po wielogodzinnym wysiłku dotarli do pozostałych dwu zasypanych górników. Na powierzchni wydobyto już jednak zimne zwłoki ofiar katastrofy. Zginęli śmiercią górnika śp. Franciszek Wójcik i Józef Kurdelski.



Od lewej: minister komunikacji pik. Ulrych, wiceamin. spraw wojskowych gen. dyw. Składkowski i min. oświaty prof. Świętosławski, w głębi marszałkowie Senatu — Prystor i Sejmu — Car w czasie obrad narady gospodarczej w Warszawie.

ADOLF FIERLA.

Górnik

Winda, przjudzona tam, w górze gdzieś, wprętaż dłoń muszyniasty, osiadała na wzmocnionych w szybowy tunel stawiakach i enieruchomiada.

Wylazł z niej Macura i poprzec wózki, nagromadzone w podszubowej komorze, już się przeskakać do przodu, przedsię.

A potem już wlaź w gardziel przekopu.

Przekop był długi. Zahaczony swym początkiem tu, w podszubowej komorze, naprzetał biegi całą kopalnią, głęboko pod ziemię i prosto, jak sierpem rzucił. Daleko przętał się gdzieś, w nieskończoność i grubo mrok. Odmierzając nieuchwytny jego dalekości drewniane podpory, stojące przy jego kamiennych ścianach, co krok, co dwa, a podtrzymujące strop. Zresztą nie więcej. W dół biegał przekop, w najtajniejszych kopalniach i komysze, i jeszcze dalej chyba, aż w samo jądro szachty.

Przekop: koryto długie, wykrzesane w kamieniu, głęboko nad sienią. Chodnik, śmudnie wyrąbany w skalnej dotowej ciałnie tuwardem hawierskim ramieniem i egkatę jego dionę.

Zapisał się w jego mrok Macura. Twardy, kreski, mocy. Z szary twarzą ciałowicki i sz stalowym polyskiem przymrnutonych krenic.

Macura — hawiera, Macura — górnik. Ramiona sfalowane w twarde węzy mięśni, w twarzą zaciętny upór a w poproskanych dionach benzynowa lampka.

Kroki dudnią po kamiennej podszubowej

koryta, lampka rzuca na szare ściany i na stojące wzdłuż nich stemple żółtawy, płony blask, z czarnej gardzieli koryta, idącej oczom naprzeciw, wychylają się nowe a nowe podpory i nowe dalekości. — Macura idzie przekopem.

Sprężyście idzie i krzepko. Tak, jak szedł tużdy wczoraj i zawczoraj, toni i przedtoni. Pochylił się w ramionach i z głową podaną przedsię.

Niekiedy schyla się, aby nie uderzył czołem o zwisający ze stropu ostry kant przelamanej podpory, to zaś rzuca wyuczone-mi oczyma nad siebie, czy za słamaną belką jest tyny, zdrowy jej duplikat, czasem omija starannie kałuże maszlatego błota, które się szkił matowo pod nogami w świetle zicherki, ale pozatem stępa równo, atatecznie i odmierzonim krokiem.

A uatawianie a niestrudzenie: raz, dwa... raz, dwa...

Dudnią kroki o kamień, lampka kradnie i wykrada z lamtej, przekopowej ciemności corażto nowe a nowe przestrzenie, — uciekają wtył corażto nowe a nowe stemple, u ścian przyczajone, giną za plecami, przepadają wtyłe jak kamienie, buchnięte do kalnej wody, rozwiewają się jak dym na wietrze, — Macura idzie przekopem.

A stale jednakowo niestrudzenie, a stale jednakowo uporczywość i twarzo i krzepko, tak samo jak wczoraj i zawczoraj i jeszcze tam kiedyś.

Aż wreszcie! Z lewej strony wyłotło się jego krenicem szare zagłębie. Początek innego, jego, macurowego chodnika. Skreślił górnik w jego stronę i wnet porężył się w jego clesy kamiennej i piaszkiej.

Taksamo, jak tam, w głównym przekopie, mglni się tu woda w maszlatych kałużach, taksamo kurczą się tu przy ścianach drewniane podpory, podtrzymujące niski strop, co krok, co dwa.

Ta jedynie tu jest różnica, że podczas, gdy tamten, główny przekop wyrębał w szachcie niewiadomo kto, tentu chodnik, którym teraz Macura kroczy, wytyłił on sam. Twarda jego i gramotna pięść, hawierska pięść, w kilof ubrojona.

Jego to, jego macurowa twarza dłoń i jego żmuda ten chodnik w kamieniu wykrzesaty i wykuty!

Pamięta przeciel! — rozhuściwał swe ramię, ciężarne żelaznym narzędziem, i wbił je w tętu czarną skalę, rozlupował ją i rozbił, na proch kruszył, drażgał na chwasty i niweczył...

...praskaty kamienne bloki, pękaly w nich utajone tam spjujnie, od prawików zaszkraple i zaciętnięto i zakięto w niemą ciszę i w krametenny upór...

...rozwałada się pod tamtem, rozhuścił-nem macurowym ramieniem kamienna ciałna, spadła na siem s toskotem w wielkich, kancystych kwarcach.

A chodnik rósł. Za każdym jego, macurowym uderzeniem się powiększał, ukazywał corażto nowe ewe tajnie i odkrywał corażto nowe głuche podotąd przestrzenie. A Macura sbrojny w ciężki, żelazny kilof, prał w abity glas, rozscespał go i rozwierał, uderzał weń i gramotnie całą swoją mocą i siłą i kopał ten tu przekopik i wykruwał go z wykrzesywał.

Krwawił się (pamiętał) jego dionie i ciepła krew s nich spływała na czarną grudę kamienia, mdłaty ramiona i omdlewały, śmi-gala w krysach, hucztało w głowie od tosko-

tu spadających brył i pot ściekał po twarży w szerokich tasmach, szczyplawy i stony.

Ale on, górnik, on — Macura, nie ustawał w robocie. Raz po raz zagierał się w ciemno-szarawy nasył i walił w przygluchą ciszę glazu potężnie, prał weń wszystkim swojem zapamiętaniem i wszystkiej mocą swąją, rozwierał lono szachty i kradł z niej kawał po kawał corażto insze zdobywcz.

Aż rósł chodnik i wyrył się daleko w kopalniatne odległe komysze.

I dzisiaj będzie kopal. Jeszcześ bowiem nie jest tak długi, jak ma być.

Idzie przeto do tamtego miejsca, kędy wczoraj zaprzestał.

Leży tam, na kamieniu żelazny kilof. Traza go ujęł w dionie i rozhuścił w ramieniu, a potem wpił ostry jego dziób w tamtą gluchą skalę.

Trzeba dziś dalej kopać.

Światło zicherki uderzyło w szary ścianę. Doszedł.

Zawiesił lampkę na drewnianej podporze, szokł w ramion kabot, sgiął się ku ziemi, podniósł narzędzie, poitnił dionie. Wy-rzucił kilof za plecy, aś zimne jego ostrze potęchtało go po krysach, rozskrocył się szeroko...

...i całym zasobem swej hawierskiej krespy wparł ostry dziób dionie w szbitę maszlat kamiennej ściany.

— Zdarzbóg... — ował się glaz, kruszony na proch.

— Zdarzbóg... — zadźwięczało po chodnikach i wszystkich przekopach.

— Zdarzbóg... — oddzwonity srebrna dzwonki sjeżdżający pod szachtę windy.

Górnik Macura kopat.

Niezwykłe zuchwały napad rabunkowy w Szopienicach

Przy przoczeniu, bólach głowy bezsenności, ośpiłości, przyspieszeniu, uczuciu lęku, posiadany w naturalnej wodzie korkielki Francja-kaj. Istniała nieprawdopodobny środek donowu do usunięcia wszelkich zaburzeń prądu pokarmowego w każdym jego odcinku. Zalecana przez lekarzy.

Z Cieszynskiego

(C) Gościnny występ Teatru Polskiego w Cieszynie.

Dnia 13 bm, przybędzie do Cieszyna zespół Teatru Polskiego z Katowic z wystawą o godz. 20 ciesząc się stałym powodzeniem komedię p. t.: „Trafilka pani generalowej”

(K) Repertuar kin.
Kino Miejskie: „Nie miała baba kłopotu”.
Teatr Elektryczny: „Rodzina Rotszyldów”.

(C) Budary o burzeniu hotelu „Pod Wolem”.

Niedawno „Siedem Groszy” zamieściło korespondencję p. t. „Wyraucanie pieniędzy w blo-tu w Cieszynie” informując jakoby K. K. O. na-była hotel „Pod Wolem” za 600.000 zł i obecnie po przeprowadzeniu remontu w nim zamiera-ła go zburzyć, a w miejscu tem wybudować dla siebie nowoczesny gmach. Treść tej wiadomości jest tak nierozumna, że odrzuć budź wątpliwości. Nonsens zawarty w tej wiadomości jest wyrażony. W imię prawdy przedstawimy istny stan rzeczy. Przedewszystkiem KKO, na-była wspomniany hotel nie za 600.000 zł, lecz za 162.000 zł, nadto koszty przeniesienia włas-ności wynosiły około 9000 zł, a remont gmachu kosztował 31.000 zł. W remoncie ten wchodziło osuszenie murów, przebudowanie kanalizacji, potrzebne wewnętrzne przebudowy i budowa zewnętrznej fasady. Świeżo zaś nabyła KKO, za 40.500 zł od gminy cieszynskiej parcelę, przylegającą do oficyn hotelu „Pod Wolem”, o znaczną ulicami: Konwikowa, Demla i Strażacka. Na parceli tej znajdują się dwa stare, zrujnowane budynki, który mają zostać zburzo-ne. Najprawdopodobniej właśnie stąd powstała plotka o zburzeniu gmachu hotelowego. Kores-pondent „Siedmiu Groszy” coś niecoś posłuchał, a nie stwierdziwszy istoty rzeczy, napisał nie-wiarygodne i to niedorzeczne. Na wspomnianej parceli zamierza KKO, wnieść kiedyś reprezen-tacyjną własny gmach, który w połączeniu z hotelem „Pod Wolem” stanie się prawdziwą o-rodzą miasta.

Ulica Sienkiewicza w Szopienicach prze-żyła w niedzielę scenę napadu, którego zu-chwalność przetrzała wszystko co dotychczas znათowały kroniki policyjne Szopienic. Około godziny 7-mej wieczorem do mie-zskania Lucji Paudycowej wtargnęło cze-trech zamaskowanych i uzbrojonych w re-wolwery osobników, którzy steroryzowali przebywającą w mieszkaniu 17-letnią córkę

Paudycowej. Kiedy dziewczyna, nie chcąc dopuścić do rabunku, stawiała napastnikom opór, jeden z nich ogłuszył ją uderzeniem w głowę rękociągą rewolwera. Bandyci splądrowali mieszkanie i znaleźli w szafie drewnianą kaszkę zawierającą 1750 zł. Pie-niędże te padły łupem napastników. Po kradzieży banda opuściła pośpiesznie mie-zskanie i zbiegła w stronę Rawy, ostrzeż-

wując się gęsto z rewolwerów celem ut-nienia pościgu. Policja szopienicka przeprowad-ła wkrótce po zuchwałym napadzie drog-gowe dochodzenia i obecnie znajduje-już na tropie sprawców, którzy niebawo wpadną w zastawione na nich sidła. Naj-ten wywoł w Szopienicach duży poru-szenie i jest tematem rozmów.

Zagadnienie drogowe w powiecie pszczyńskim

W rządzie całego szeregu koniecznych po-trzeb inwestycyjnych powiatu znajduje się pro-

blem drogowy na pierwszym miejscu. Toteż kompetentne czynniki starają się sprawę racjo-

nalnej rozbudowy dróg rozwiązać w istnie-jących granicach możliwości zgodnie z potrze-ą. Na powiat pszczyński, mający obszar 1067 ha przypada ogółem 451.148 km dróg, z te-178.967 km dróg państwowych i wojewódzkich, 150.183 km powiatowych i 124.998 km gmi-nnych i związkowych. Rzecz oczywista, że sa-utrzymanie tej tak bogatej w kilometry si-ł drogowej jest połączone z ogromnymi koszta-mi.

Wprost pod koła tramwaju rzucił się i poniósł śmierć.

Katowice, 3 marca. Dzielnica Katowice, Zależę została wstrząśnięta wieścią o okropnym zamu-chu samobójczym, jakiego dokonał w ub. sobotę dotąd nieustalonego nazwiska mę-żczyzna w średnim wieku.

Było to na ul. Wojciechowskiego. W chwili, kiedy chodnikami śpieszyło mn-śrwo przechodniów, wspomniany mężczy-zna stał pod drzewem; w pewnej chwili, na widok nadjeżdżającego tramwaju niezna-

omy porwał się i jednym skokiem rzucił się pod koła wozu. O zahamowaniu nie mogło być mowy; tramwaj zatrzymał się na zmasakrowanych zwłokach nieszczęśli-wego desperata. Przewieziono je do kos-tnicy Szpitala Miejskiego w Katowicach.

Samobójca wyglądał na lat około 40, szczupłej budowy ciała, wzrostu ok. 160 cm., włosy jasne; był ubrany na czarno; w czarnej kurtkę, takie spodnie, buki i ka-pelusz.

Bilans działalności Strażactwa Śląskiego

W dniu 29 lutego rb, odbyło się posiedzenie Rady Śląskiego Okręgu Związku Straży Pożar-nych R. P. w sali posiedzeń Rady Miejskiej m. Katowic.

Pan Wojewoda Śląski był reprezentowany przez p. Naczelnika Wydziału Adm. Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego dra Bartla, zaś Rada Wojewódzka przez swego stałego delegata p. E. Tomanka. Radzie przewodniczył p. prezydent m. Katowic dr. Kocur, prezes Rady Okręgu. Po przywitaniu gości przewodniczący stwierdził, że poziom organizacyjny jest bardzo wysoki. Również zaznaczył, że stan obrony przeciwpo-żarowej pod względem organizacyjnym, spraw-ności bojowej straży i technicznym w ostatnich latach na terenie Śląska bardzo się podniósł. Zawdzięczać to należy nietylko ofiarnej pracy liczeń kadry strażackiej, ale także przychylnu stanowisku władz państwowych a przede-wszystkiem Pana Wojewody Śląskiego dr. Gra-zyskiego, który nietylko jako gospodarz Ziemi Śląskiej, ale i jako Prezes Honorowy strażactwa Śląskiego popiera jego sprawy. Ze sprawozda-nia wynikało dalej, że istnieje na Śląsku 320 o-chotniczych straży pożarnych zarejestrowanych, 13 straży zawodowych, 43 straży przemysło-

wych ochotniczych, 45 oddziałów żeńskich sa-maritańsko - pożarniczych. Z ważniejszego sprzętu straża posiadają 88 motopomp, 56 samo-chodów pożarniczych, 490 śmigłówek ręcznych, 145 000 mtr. węża tłocznego (co się równa od-łościści z Katowic do Jaworzynki na Sł. Cies-zyńskim) Ponadto straża posiadają 348 remiz, 93 świetlic, 31 zespołów teatralnych, 17 chórów, 11 orkiestr. Czynnych członków umiundurawa-nych, straża liczą około 12 000

W dalszym ciągu obrad inspektor Okręgu p. Mikulka zreferował plan działalności Śląskiego Okręgu na rok 1936-37.

Następnie skarbnik zarządu Okręgu wicepre-zydent m. Katowic Szkułdzar zreferował preli-minarny budżetowy Śląskiego Okręgu, który po stronie rozchodów i dochodów, uchwalono po dłuższej dyskusji w sumie 42 449 zł. Potem wy-brano sąd honorowy Okręgu w osobach pp.: przewodniczący sądu Starsia dr. Seidler, pre-zes Zarządu Oddz. Pow. w Katowicach, zastep-ca przewodniczącego inspektor L. Mierzewski, rzec-znik i nr Serafin, zastępca rzeczniika mag So-bol oraz członków: J. Wiczeorek, wicestarosta T. Dziłk insp. W. Blachna, inż. Michejda, naczel-nik Grabie, Ziętek i St. Mieleczarski.

Ci, co wygrali 100.000 Zł.

Starożytni stwierdzili, że fortuna jest ślepa. Jednakże wyniki ciągnięć Loterii Państwowej wskazywa, że — mimo swej ślepoty — bogini ta umie trafiać tam właśnie, gdzie jest najbardziej potrzebna. Niedawno młodym podzielił się ro-botnicy Mościć, ostatnio zaś główna wygra-na pierwszej klasy 35 Loterii padła na Nr. 183.796. Będący właścnością grona robotników łódzkieci,



Widzimy ich na fotografii są to pp.: Jan Piotrowski, tokarz, pracujący w jednej z fabryk Łóżez Graczyk — narządzie bezrobotny, Stanisława Maciejowska, pracująca w jednej z przedzi-aj łódzkieci, i Romualda Grodzicka, żona szew-ca.

Na pytanie nasze, co zamierzają zrobić z granami pieniędzi, wszyscy zgodnie odpowie-dzieli, że narządzie pozostawiają w Banku Gospo-darstwa Krajowego a nad dalszymi krokami za-stanowią się później. Wszystkie też, naturalnie, podjęszyli odnowić swe losy do klasy II której ciągnięcie rozpocznie się 14 marca.

(C) Z Polskiego Tow. Śpiewaczego w Cieszynie. Onegdaj odbyło się ważne zebranie Polskiego Tow. Śpiewaczego w Cieszynie. Nowy zarząd składa się z prezesa: Emila Puzona, wicpreze-sa dr. Wacha, sekret. M. Tarzalska, skarbnika J. Sikory i bibliotekarza Łabojka.

(C) Koncert „Białego Krzyża” w Cieszynie. Dnia 7 b. m. odbędzie się z ramienia Pol-skiego Białego Krzyża, Kolo w Cieszynie — w sali „Domu Żołnierza” przy ul. Błogockiej koncert symfoniczno-wokalny w wykonaniu ar-tystów operowych pp. Ireny Lomankiewiczówny z Warszawy, Stanisława Kruszera z Katowic, pianistki I. Redlichówny i orkiestry symfonicznej 4 p. s. p. pod dyrykcją kap. kapelm. J. Ba-zzaniego. Początek o godz. 20. Czasy do-chód przeznaczony na cele Polskiego Białego Krzyża.

(C) Referat o podatkach. Staraniem Polskiego Związku Stowarzyszeń Kupieckich, Oddział w Cieszynie, odbędzie się w czwartek w sali hotelu pod Jeleniem o godz. 20 referat p. o. naczelnika Szymberskiego na te-mat podatków zrychszających i innych.

(C) Zawody wianymywasz ujęty. W sobotę ujęty został w mieszkaniu Ludwi-a Macury na Bobruki 1. 184 poszukiwany wla-mnywca Jerzy Kalinowski, który na w sumie-niu szereg kradzieży dokonanych w powiecie Wielkim.

Plaga przemytu cytryn i wypadki na granicy.

W ub. niedzielę na granicy polsko-nie-mieckiej straż graniczna ujęła kilku prze-mytników, przyczem nie oberzo się z winy przemytników bez wypadków.

I tak na odcinku granicznym w Łą-giewnikach Śl. strażnicy zauwazyli przekradającego się osobnika; w pościgu za przemytnikiem, który nie reagował na we-zwania, strażnicy użyli bronie. Kule trafiły uciekającego w nogi, raniąc je bardzo do-tkliwie. Rannym był mieszkaniec Czchadzki, Jerzy Mądry, którego w stanie poważnym przewieziono do szpitala. Mądry usiłował przemycić większą ilość cytryn.

Mniej więcej o tej samej porze na o.l-cytny grani zym w Rudzie Śl. zaszedł analogiczny wypadek. W pościgu za prze-mytnikiem z Bielewozem Ignacym Gur-niarem straż graniczna użyla bronie, raniąc uciekającego w prawa nogę. Również i w tym wypadku przemytnik przeniósł do kraju cytryny pochodzenia niemieckiego.

Na szlaku kolejowym Rojca — Ra-dzionków postrzelony został przez straż-nika kolejowego 16-letni Henryk Musialik, który usiłował skraść węgiel z przejeżdż-ającego pociągu. Rannego w nogę Musiali-ka odstawiono do szpitala.

Strasna śmierć woźnicy na ulicy w Wielkich Hajdukach.

Liczni przedchodnie śpiesząc wczoraj w południe ulicą Marszałka Piłsudskiego w Wielkich Hajdukach byli świadkami mro-żącego krew w żyłach wypadku. Środkiem jeźdni w stronę Świętochłowic jechał dwu-konną furmanką Alfred Gordzielik z Ko-chlowic.

W pewnej chwili Gordzielik, chcąc wejść do jednego ze sklepów, wyskoczył z furmanki. Nie widział jednak nadjeżdżają-cego w tym samym momencie tramwaju, który zdążył do Świętochłowic w stronę Wielkich Hajduk. Gordzielik wpadł pod

koła tramwaju, zanim motorowy zdolał zahamować wóz. Rozległ się krzyk. Tram-waj gwałtownie zahamowany stanął, lecz już było za późno. Na szynach w kałuży krew leżała ofiara własnej nieostrożności. Gordzielik doznał złamania obu nóg i zgru-chotania czaszki. Poniósł śmierć na miej-scu. Na miejsce wypadku przybyła natych-miast karetką pogotowia. Zwłoki przewie-ziono do miejscowej kostnicy.

Tragiczny wypadek wywołał wstrząsają-ce wrażenie. Gordzielik zginął wskutek własnej nieuwagi.

ślimionem. Spaliło się 7000 kg siana, 10.000 kg słomy i sprzęt rolniczy. Szkodą wynosi około 7000 złotych. Pożar powstał najprawdopodob-niej od niedopałka papierosa włóczęgi, który nocował w szopie.

(C) Pożar w Godziszowie. W ubiegły piątek spaliło się szopa rolnikowi Antonemu Jawoszkowi w Godziszowie, przy-czem ogień przeniesł się na stodołę i atajnie. Dzięki energicznej akcji przeciwpożarowej ogień

Wprowdzenie nowych informacji

W dniu 10.03.36 roku w Warszawie odbył się koncert w ramach akcji „Kochajmy swoją Polskę”.

W dniu 10.03.36 roku w Warszawie odbył się koncert w ramach akcji „Kochajmy swoją Polskę”.

W dniu 10.03.36 roku w Warszawie odbył się koncert w ramach akcji „Kochajmy swoją Polskę”.

W dniu 10.03.36 roku w Warszawie odbył się koncert w ramach akcji „Kochajmy swoją Polskę”.

W dniu 10.03.36 roku w Warszawie odbył się koncert w ramach akcji „Kochajmy swoją Polskę”.

W dniu 10.03.36 roku w Warszawie odbył się koncert w ramach akcji „Kochajmy swoją Polskę”.

W dniu 10.03.36 roku w Warszawie odbył się koncert w ramach akcji „Kochajmy swoją Polskę”.

W dniu 10.03.36 roku w Warszawie odbył się koncert w ramach akcji „Kochajmy swoją Polskę”.

W dniu 10.03.36 roku w Warszawie odbył się koncert w ramach akcji „Kochajmy swoją Polskę”.

W dniu 10.03.36 roku w Warszawie odbył się koncert w ramach akcji „Kochajmy swoją Polskę”.

W dniu 10.03.36 roku w Warszawie odbył się koncert w ramach akcji „Kochajmy swoją Polskę”.

W dniu 10.03.36 roku w Warszawie odbył się koncert w ramach akcji „Kochajmy swoją Polskę”.

W dniu 10.03.36 roku w Warszawie odbył się koncert w ramach akcji „Kochajmy swoją Polskę”.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Katastrofalna klęska berlińskich hokeistów w Katowicach

Śląsk-Kraków — Berlin 5:0 (2:0, 2:0, 1:0).

Wbrów szumnym zapowiedziom, obiecującym przyjazd najlepszej reprezentacji Berlina na mecz z reprezentacją Śląska, wzmocniona olimpijska trójka Cracovii, przyjechała do Ka-

towic drużyna niemiecka, złożona z graczy drugorzędnych. Goście wystąpił w składzie nie ma na mecz z reprezentacją Śląska, wzmocniona olimpijska trójka Cracovii, przyjechała do Ka-

Na sztywnym torze zebrano się około 2000 osób. Drużyna wystąpiła w następujących składach: Berlin: Hoffmann, Hoppe, Listz, Mueller, Wehng, Noak, Jokun, Fabrenz, Mittau, Śląsk - Kraków komb.: Kasznr, Kasprczyk, Kurczak, Marchewczyk, Wolowski, Kowalski, Anzeim, Art, Urzdzn.

Już po pierwszym goncu, po kilku akcjach, można było sklasyfikować poziom i umiejętności berlińskich hokeistów. Zaprezentowali się oni bardzo słabo i zdradzili brak szybkości, kruchości i techniki, przy równoczesnej impotencji strzałowej. W pierwszej tercji padły dwie bramki strzelone przez Marchewczyka i Workowskiego (z rzekomo), po „przejechaniu” całej drużyny niemieckiej. Druka tercja miała pod znakiem wstępujących przewagi drużyny Śląskiej, przyczem każde zagranie nie wystawiające się zbytnio ataku krakowskiego grozi bramką Hoffmannowi i jego wybitnym szczęściu, mogą goście zadowolnie, że utracili w tej tercji dwie bramki, które zapisał na swoim koncie Marchewczyk, najlepiej w tym dniu strzałowo dysponowany.

W trzeciej tercji Kasprzyk, po porwanim meczu w sobotę, podwyższył stan meczu do 5:0. Publiczność była zadowolona; — nawet ta niemiecka, która przyjechała do Katowic z przekonaniem, że zwycięstwo przyniesie im klub z Katowic. W przerwach popisywała się na łyżwach rodzime mistrzowska para rodzeństwa Katusów oraz mistrz Polski w sztucznej jeździe, — Grzyb, Produkcje te zyskały żywy poklask publiczności — Organizacja sprawna.

Zwładzający teraz jedynonowo opóźnienie (mecz w sobotę nie odbył się spowodował brak lodu) oraz łatwe zwycięstwo nad nieporównanymi przeciwnikami, stwierdzić trzeba, że cała impreza nie powiodła się najlepiej i zamknięciem sezona hokejowego w Katowicach meczami zupełnie bezwartościowymi pod każdym względem. O meczu rewanżowym, który stoi pod znakiem zapytania, gdyż zależał od zgodu fuhrera sportu niemieckiego Tschammer von Osten, Niemcy wystąpić mają z niezmierną zmianą, w składzie. Drużyna polska wystąpi bez Kowalskiego i Marchewczyka, którzy wrócili do Krakowa.



Wtorek 3 marca.

Godz. 6.30 Pięść poranna i gimnastyka.
6.45 W. przerwę i godz. 7.20 dziennik poranny.
7.45 Informacji: 8.00-8.10 Audycja dla szkół. 11.55-12.00 Hejnał z wieszy Matczakowej i W. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla dzieci i młodzieży. 12.25 Piłki. 12.35 Chwilka sportowa. 12.45 Wiadomości o wyprawie polskiej. 12.50 Wiadomości. 12.55 Wiadomości. 12.55 Audycja o kulturze i sztuce. 13.00 Piosenki. 13.15 Skazanie. 13.20 K. O. 13.25 Koncerty. 13.45 Ciała. 13.50. 13.55. 17.00 „Judy zalone, czy i oiw” — od. 17.15 Koncert orkiestry i p. p. Legionów. 17.30 audycja mówiona. 18.00 Recital fortepianowy. 18.15 koncert z poradami zawodowej klatki. 18.30-18.45 Fejleton turystyczno-sportowy. 19.20 Koncerty. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pożegnanie. 20.00 „Wisłonia encyklopedia” — koncert. 20.10 „Walc ze smu” — operetka w 1-ym akcie. 20.15. 20.20. 20.25 Dziennik wieczorny. 20.30 Obrazek z Polki. 20.45. 21.00 Koncerty. 21.00. 21.05. 21.10. 21.15. 21.20. 21.25. 21.30. 21.35. 21.40. 21.45. 21.50. 21.55. 22.00. 22.05. 22.10. 22.15. 22.20. 22.25. 22.30. 22.35. 22.40. 22.45. 22.50. 22.55. 23.00. 23.05. 23.10. 23.15. 23.20. 23.25. 23.30. 23.35. 23.40. 23.45. 23.50. 23.55. 24.00. 24.05. 24.10. 24.15. 24.20. 24.25. 24.30. 24.35. 24.40. 24.45. 24.50. 24.55. 25.00. 25.05. 25.10. 25.15. 25.20. 25.25. 25.30. 25.35. 25.40. 25.45. 25.50. 25.55. 26.00. 26.05. 26.10. 26.15. 26.20. 26.25. 26.30. 26.35. 26.40. 26.45. 26.50. 26.55. 27.00. 27.05. 27.10. 27.15. 27.20. 27.25. 27.30. 27.35. 27.40. 27.45. 27.50. 27.55. 28.00. 28.05. 28.10. 28.15. 28.20. 28.25. 28.30. 28.35. 28.40. 28.45. 28.50. 28.55. 29.00. 29.05. 29.10. 29.15. 29.20. 29.25. 29.30. 29.35. 29.40. 29.45. 29.50. 29.55. 30.00. 30.05. 30.10. 30.15. 30.20. 30.25. 30.30. 30.35. 30.40. 30.45. 30.50. 30.55. 31.00. 31.05. 31.10. 31.15. 31.20. 31.25. 31.30. 31.35. 31.40. 31.45. 31.50. 31.55. 32.00. 32.05. 32.10. 32.15. 32.20. 32.25. 32.30. 32.35. 32.40. 32.45. 32.50. 32.55. 33.00. 33.05. 33.10. 33.15. 33.20. 33.25. 33.30. 33.35. 33.40. 33.45. 33.50. 33.55. 34.00. 34.05. 34.10. 34.15. 34.20. 34.25. 34.30. 34.35. 34.40. 34.45. 34.50. 34.55. 35.00. 35.05. 35.10. 35.15. 35.20. 35.25. 35.30. 35.35. 35.40. 35.45. 35.50. 35.55. 36.00. 36.05. 36.10. 36.15. 36.20. 36.25. 36.30. 36.35. 36.40. 36.45. 36.50. 36.55. 37.00. 37.05. 37.10. 37.15. 37.20. 37.25. 37.30. 37.35. 37.40. 37.45. 37.50. 37.55. 38.00. 38.05. 38.10. 38.15. 38.20. 38.25. 38.30. 38.35. 38.40. 38.45. 38.50. 38.55. 39.00. 39.05. 39.10. 39.15. 39.20. 39.25. 39.30. 39.35. 39.40. 39.45. 39.50. 39.55. 40.00. 40.05. 40.10. 40.15. 40.20. 40.25. 40.30. 40.35. 40.40. 40.45. 40.50. 40.55. 41.00. 41.05. 41.10. 41.15. 41.20. 41.25. 41.30. 41.35. 41.40. 41.45. 41.50. 41.55. 42.00. 42.05. 42.10. 42.15. 42.20. 42.25. 42.30. 42.35. 42.40. 42.45. 42.50. 42.55. 43.00. 43.05. 43.10. 43.15. 43.20. 43.25. 43.30. 43.35. 43.40. 43.45. 43.50. 43.55. 44.00. 44.05. 44.10. 44.15. 44.20. 44.25. 44.30. 44.35. 44.40. 44.45. 44.50. 44.55. 45.00. 45.05. 45.10. 45.15. 45.20. 45.25. 45.30. 45.35. 45.40. 45.45. 45.50. 45.55. 46.00. 46.05. 46.10. 46.15. 46.20. 46.25. 46.30. 46.35. 46.40. 46.45. 46.50. 46.55. 47.00. 47.05. 47.10. 47.15. 47.20. 47.25. 47.30. 47.35. 47.40. 47.45. 47.50. 47.55. 48.00. 48.05. 48.10. 48.15. 48.20. 48.25. 48.30. 48.35. 48.40. 48.45. 48.50. 48.55. 49.00. 49.05. 49.10. 49.15. 49.20. 49.25. 49.30. 49.35. 49.40. 49.45. 49.50. 49.55. 50.00. 50.05. 50.10. 50.15. 50.20. 50.25. 50.30. 50.35. 50.40. 50.45. 50.50. 50.55. 51.00. 51.05. 51.10. 51.15. 51.20. 51.25. 51.30. 51.35. 51.40. 51.45. 51.50. 51.55. 52.00. 52.05. 52.10. 52.15. 52.20. 52.25. 52.30. 52.35. 52.40. 52.45. 52.50. 52.55. 53.00. 53.05. 53.10. 53.15. 53.20. 53.25. 53.30. 53.35. 53.40. 53.45. 53.50. 53.55. 54.00. 54.05. 54.10. 54.15. 54.20. 54.25. 54.30. 54.35. 54.40. 54.45. 54.50. 54.55. 55.00. 55.05. 55.10. 55.15. 55.20. 55.25. 55.30. 55.35. 55.40. 55.45. 55.50. 55.55. 56.00. 56.05. 56.10. 56.15. 56.20. 56.25. 56.30. 56.35. 56.40. 56.45. 56.50. 56.55. 57.00. 57.05. 57.10. 57.15. 57.20. 57.25. 57.30. 57.35. 57.40. 57.45. 57.50. 57.55. 58.00. 58.05. 58.10. 58.15. 58.20. 58.25. 58.30. 58.35. 58.40. 58.45. 58.50. 58.55. 59.00. 59.05. 59.10. 59.15. 59.20. 59.25. 59.30. 59.35. 59.40. 59.45. 59.50. 59.55. 60.00. 60.05. 60.10. 60.15. 60.20. 60.25. 60.30. 60.35. 60.40. 60.45. 60.50. 60.55. 61.00. 61.05. 61.10. 61.15. 61.20. 61.25. 61.30. 61.35. 61.40. 61.45. 61.50. 61.55. 62.00. 62.05. 62.10. 62.15. 62.20. 62.25. 62.30. 62.35. 62.40. 62.45. 62.50. 62.55. 63.00. 63.05. 63.10. 63.15. 63.20. 63.25. 63.30. 63.35. 63.40. 63.45. 63.50. 63.55. 64.00. 64.05. 64.10. 64.15. 64.20. 64.25. 64.30. 64.35. 64.40. 64.45. 64.50. 64.55. 65.00. 65.05. 65.10. 65.15. 65.20. 65.25. 65.30. 65.35. 65.40. 65.45. 65.50. 65.55. 66.00. 66.05. 66.10. 66.15. 66.20. 66.25. 66.30. 66.35. 66.40. 66.45. 66.50. 66.55. 67.00. 67.05. 67.10. 67.15. 67.20. 67.25. 67.30. 67.35. 67.40. 67.45. 67.50. 67.55. 68.00. 68.05. 68.10. 68.15. 68.20. 68.25. 68.30. 68.35. 68.40. 68.45. 68.50. 68.55. 69.00. 69.05. 69.10. 69.15. 69.20. 69.25. 69.30. 69.35. 69.40. 69.45. 69.50. 69.55. 70.00. 70.05. 70.10. 70.15. 70.20. 70.25. 70.30. 70.35. 70.40. 70.45. 70.50. 70.55. 71.00. 71.05. 71.10. 71.15. 71.20. 71.25. 71.30. 71.35. 71.40. 71.45. 71.50. 71.55. 72.00. 72.05. 72.10. 72.15. 72.20. 72.25. 72.30. 72.35. 72.40. 72.45. 72.50. 72.55. 73.00. 73.05. 73.10. 73.15. 73.20. 73.25. 73.30. 73.35. 73.40. 73.45. 73.50. 73.55. 74.00. 74.05. 74.10. 74.15. 74.20. 74.25. 74.30. 74.35. 74.40. 74.45. 74.50. 74.55. 75.00. 75.05. 75.10. 75.15. 75.20. 75.25. 75.30. 75.35. 75.40. 75.45. 75.50. 75.55. 76.00. 76.05. 76.10. 76.15. 76.20. 76.25. 76.30. 76.35. 76.40. 76.45. 76.50. 76.55. 77.00. 77.05. 77.10. 77.15. 77.20. 77.25. 77.30. 77.35. 77.40. 77.45. 77.50. 77.55. 78.00. 78.05. 78.10. 78.15. 78.20. 78.25. 78.30. 78.35. 78.40. 78.45. 78.50. 78.55. 79.00. 79.05. 79.10. 79.15. 79.20. 79.25. 79.30. 79.35. 79.40. 79.45. 79.50. 79.55. 80.00. 80.05. 80.10. 80.15. 80.20. 80.25. 80.30. 80.35. 80.40. 80.45. 80.50. 80.55. 81.00. 81.05. 81.10. 81.15. 81.20. 81.25. 81.30. 81.35. 81.40. 81.45. 81.50. 81.55. 82.00. 82.05. 82.10. 82.15. 82.20. 82.25. 82.30. 82.35. 82.40. 82.45. 82.50. 82.55. 83.00. 83.05. 83.10. 83.15. 83.20. 83.25. 83.30. 83.35. 83.40. 83.45. 83.50. 83.55. 84.00. 84.05. 84.10. 84.15. 84.20. 84.25. 84.30. 84.35. 84.40. 84.45. 84.50. 84.55. 85.00. 85.05. 85.10. 85.15. 85.20. 85.25. 85.30. 85.35. 85.40. 85.45. 85.50. 85.55. 86.00. 86.05. 86.10. 86.15. 86.20. 86.25. 86.30. 86.35. 86.40. 86.45. 86.50. 86.55. 87.00. 87.05. 87.10. 87.15. 87.20. 87.25. 87.30. 87.35. 87.40. 87.45. 87.50. 87.55. 88.00. 88.05. 88.10. 88.15. 88.20. 88.25. 88.30. 88.35. 88.40. 88.45. 88.50. 88.55. 89.00. 89.05. 89.10. 89.15. 89.20. 89.25. 89.30. 89.35. 89.40. 89.45. 89.50. 89.55. 90.00. 90.05. 90.10. 90.15. 90.20. 90.25. 90.30. 90.35. 90.40. 90.45. 90.50. 90.55. 91.00. 91.05. 91.10. 91.15. 91.20. 91.25. 91.30. 91.35. 91.40. 91.45. 91.50. 91.55. 92.00. 92.05. 92.10. 92.15. 92.20. 92.25. 92.30. 92.35. 92.40. 92.45. 92.50. 92.55. 93.00. 93.05. 93.10. 93.15. 93.20. 93.25. 93.30. 93.35. 93.40. 93.45. 93.50. 93.55. 94.00. 94.05. 94.10. 94.15. 94.20. 94.25. 94.30. 94.35. 94.40. 94.45. 94.50. 94.55. 95.00. 95.05. 95.10. 95.15. 95.20. 95.25. 95.30. 95.35. 95.40. 95.45. 95.50. 95.55. 96.00. 96.05. 96.10. 96.15. 96.20. 96.25. 96.30. 96.35. 96.40. 96.45. 96.50. 96.55. 97.00. 97.05. 97.10. 97.15. 97.20. 97.25. 97.30. 97.35. 97.40. 97.45. 97.50. 97.55. 98.00. 98.05. 98.10. 98.15. 98.20. 98.25. 98.30. 98.35. 98.40. 98.45. 98.50. 98.55. 99.00. 99.05. 99.10. 99.15. 99.20. 99.25. 99.30. 99.35. 99.40. 99.45. 99.50. 99.55. 100.00.

Wtorek 3 marca.

Godz. 17.00. 17.05. 17.10. 17.15. 17.20. 17.25. 17.30. 17.35. 17.40. 17.45. 17.50. 17.55. 18.00. 18.05. 18.10. 18.15. 18.20. 18.25. 18.30. 18.35. 18.40. 18.45. 18.50. 18.55. 19.00. 19.05. 19.10. 19.15. 19.20. 19.25. 19.30. 19.35. 19.40. 19.45. 19.50. 19.55. 20.00. 20.05. 20.10. 20.15. 20.20. 20.25. 20.30. 20.35. 20.40. 20.45. 20.50. 20.55. 21.00. 21.05. 21.10. 21.15. 21.20. 21.25. 21.30. 21.35. 21.40. 21.45. 21.50. 21.55. 22.00. 22.05. 22.10. 22.15. 22.20. 22.25. 22.30. 22.35. 22.40. 22.45. 22.50. 22.55. 23.00. 23.05. 23.10. 23.15. 23.20. 23.25. 23.30. 23.35. 23.40. 23.45. 23.50. 23.55. 24.00. 24.05. 24.10. 24.15. 24.20. 24.25. 24.30. 24.35. 24.40. 24.45. 24.50. 24.55. 25.00. 25.05. 25.10. 25.15. 25.20. 25.25. 25.30. 25.35. 25.40. 25.45. 25.50. 25.55. 26.00. 26.05. 26.10. 26.15. 26.20. 26.25. 26.30. 26.35. 26.40. 26.45. 26.50. 26.55. 27.00. 27.05. 27.10. 27.15. 27.20. 27.25. 27.30. 27.35. 27.40. 27.45. 27.50. 27.55. 28.00. 28.05. 28.10. 28.15. 28.20. 28.25. 28.30. 28.35. 28.40. 28.45. 28.50. 28.55. 29.00. 29.05. 29.10. 29.15. 29.20. 29.25. 29.30. 29.35. 29.40. 29.45. 29.50. 29.55. 30.00. 30.05. 30.10. 30.15. 30.20. 30.25. 30.30. 30.35. 30.40. 30.45. 30.50. 30.55. 31.00. 31.05. 31.10. 31.15. 31.20. 31.25. 31.30. 31.35. 31.40. 31.45. 31.50. 31.55. 32.00. 32.05. 32.10. 32.15. 32.20. 32.25. 32.30. 32.35. 32.40. 32.45. 32.50. 32.55. 33.00. 33.05. 33.10. 33.15. 33.20. 33.25. 33.30. 33.35. 33.40. 33.45. 33.50. 33.55. 34.00. 34.05. 34.10. 34.15. 34.20. 34.25. 34.30. 34.35. 34.40. 34.45. 34.50. 34.55. 35.00. 35.05. 35.10. 35.15. 35.20. 35.25. 35.30. 35.35. 35.40. 35.45. 35.50. 35.55. 36.00. 36.05. 36.10. 36.15. 36.20. 36.25. 36.30. 36.35. 36.40. 36.45. 36.50. 36.55. 37.00. 37.05. 37.10. 37.15. 37.20. 37.25. 37.30. 37.35. 37.40. 37.45. 37.50. 37.55. 38.00. 38.05. 38.10. 38.15. 38.20. 38.25. 38.30. 38.35. 38.40. 38.45. 38.50. 38.55. 39.00. 39.05. 39.10. 39.15. 39.20. 39.25. 39.30. 39.35. 39.40. 39.45. 39.50. 39.55. 40.00. 40.05. 40.10. 40.15. 40.20. 40.25. 40.30. 40.35. 40.40. 40.45. 40.50. 40.55. 41.00. 41.05. 41.10. 41.15. 41.20. 41.25. 41.30. 41.35. 41.40. 41.45. 41.50. 41.55. 42.00. 42.05. 42.10. 42.15. 42.20. 42.25. 42.30. 42.35. 42.40. 42.45. 42.50. 42.55. 43.00. 43.05. 43.10. 43.15. 43.20. 43.25. 43.30. 43.35. 43.40. 43.45. 43.50. 43.55. 44.00. 44.05. 44.10. 44.15. 44.20. 44.25. 44.30. 44.35. 44.40. 44.45. 44.50. 44.55. 45.00. 45.05. 45.10. 45.15. 45.20. 45.25. 45.30. 45.35. 45.40. 45.45. 45.50. 45.55. 46.00. 46.05. 46.10. 46.15. 46.20. 46.25. 46.30. 46.35. 46.40. 46.45. 46.50. 46.55. 47.00. 47.05. 47.10. 47.15. 47.20. 47.25. 47.30. 47.35. 47.40. 47.45. 47.50. 47.55. 48.00. 48.05. 48.10. 48.15. 48.20. 48.25. 48.30. 48.35. 48.40. 48.45. 48.50. 48.55. 49.00. 49.05. 49.10. 49.15. 49.20. 49.25. 49.30. 49.35. 49.40. 49.45. 49.50. 49.55. 50.00. 50.05. 50.10. 50.15. 50.20. 50.25. 50.30. 50.35. 50.40. 50.45. 50.50. 50.55. 51.00. 51.05. 51.10. 51.15. 51.20. 51.25. 51.30. 51.35. 51.40. 51.45. 51.50. 51.55. 52.00. 52.05. 52.10. 52.15. 52.20. 52.25. 52.30. 52.35. 52.40. 52.45. 52.50. 52.55. 53.00. 53.05. 53.10. 53.15. 53.20. 53.25. 53.30. 53.35. 53.40. 53.45. 53.50. 53.55. 54.00. 54.05. 54.10. 54.15. 54.20. 54.25. 54.30. 54.35. 54.40. 54.45. 54.50. 54.55. 55.00. 55.05. 55.10. 55.15. 55.20. 55.25. 55.30. 55.35. 55.40. 55.45. 55.50. 55.55. 56.00. 56.05. 56.10. 56.15. 56.20. 56.25. 56.30. 56.35. 56.40. 56.45. 56.50. 56.55. 57.00. 57.05. 57.10. 57.15. 57.20. 57.25. 57.30. 57.35. 57.40. 57.45. 57.50. 57.55. 58.00. 58.05. 58.10. 58.15. 58.20. 58.25. 58.30. 58.35. 58.40. 58.45. 58.50. 58.55. 59.00. 59.05. 59.10. 59.15. 59.20. 59.25. 59.30. 59.35. 59.40. 59.45. 59.50. 59.55. 60.00. 60.05. 60.10. 60.15. 60.20. 60.25. 60.30. 60.35. 60.40. 60.45. 60.50. 60.55. 61.00. 61.05. 61.10. 61.15. 61.20. 61.25. 61.30. 61.35. 61.40. 61.45. 61.50. 61.55. 62.00. 62.05. 62.10. 62.15. 62.20. 62.25. 6

IV. Km. 548/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie rewiru IV, Józef Wiatnia, mający kancelarię w Chorzowie I, ul. Sobieskiego nr. 21 na podstawie art. 676 i 679 § 2 i 3 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 kwietnia 1936 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Chorzowie, pl. 2) jednoczesnie pociąg 38 odbędzie się sprzedaż w celu zaspokojenia wagiści anotek w drodze publicznego przetargu nieruchomości należących do Telefona I sp. z o.o. Teofila Szumalskiego, położona w Chorzowie I, ul. M. Nobla 2, składająca się z domu mieszkalnego z skrzydłem bocznym i podwórkiem, magazynu i szop.

Nieruchomość ta urządzona, kapeczka gruntowa przy Sądzie Grodzkim w Chorzowie pod Chorzow 10m 2m 25k 25, nieruchomości oszacowana została na sumę zł 8.007 gr 50, cena zaś wywołania wynosi zł 64.500 gr 65.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 8.000 gr 75.

Reklamie należy użyć w gotowości albo w formie papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i sprzeżenia nieruchomości na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postępowanie egzekucyjne sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej rano, zaś po sobotach sześć godzin, do godziny 12-iej rano.

Dnia 29 lutego 1936 r. (3641)

(-) WISTUBA, komornik.

III. Km. 235/36.

Obwieszczenie o licytacji.

Oglašzam, że w czwartek, dnia 5-go marca 1936 r. o godz. 10 przed południem sprzedam publicznie w Mysłowicach przy ulicy Nowokosielej nr. 4:

1 maszynę do szycia „Veritas”, 1 bufet pokojowy, 1 witraż (szklany) do naczynia, 1 stoł rozsuwalny, 6 krzesel go-bellina wyściel., 1 toaletę z lustrem, 2 szafki nocne.

Wartość szacunkowa tych ruchomości wynosi 530 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży czwartej godz. przed rozpoczęciem licytacji.

III. Km. 539/36.

W czwartek, dnia 5-go marca 1936 r. o godz. 12.30 w południe sprzedam publicznie w Szopienicach przy ulicy Moniuszki 18:

1 biurko pokojowe z toaletą, 1 szafkę biurową.

Wartość szacunkowa tych ruchomości wynosi 550 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży czwartej godz. przed rozpoczęciem licytacji.

III. Km. 4/36.

W środę, dnia 4 marca 1936 r. o godzinie 12 w południe sprzedam w Szopienicach przy ul. Koszalińskiej 9:

1 kompletny aparat radiowy trzymampowy na siatki elektryczne, 1 biurowy stajacyjny, 1 bufet restauracyjny z 2 kranami do piwa w restauracji, 1 re-
pozytorjum na towary, 1 bufet do piwa z 3 kranami w szynku, 6 stołów restauracyjnych z 30 krzesłami restauracyjnymi, 1 szafka szacunkowa tych ruchomości wynosi 1.120 zł.

Ruchomości te oglądać można na miejscu sprzedaży czwartej godz. przed rozpoczęciem licytacji.

(-) GÓRSKI, komornik.

Km. 211/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

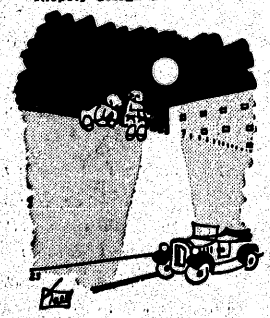
Komornik Sądu Grodzkiego w Cieszyne Gustaw Sławy mający kancelarię w Cieszyne, ul. Chrobrego Nr. 2 na podstawie art. 676 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 marca 1936 r. o godz. 10 w Cieszyne, ul. Stary Głóg odbędzie się licytacja nieruchomości należących do Chleba Mendla, składających się z: bufetu sklepowego, 4 m. długiego, kredensu sklepowego 2,5 m. długiego, 1 kredensu meblowego i bufetu meblowego z naczadką, 2 wazy po 3 kg., 100 kg. cukierków w blaszanych puszkach, oszacowanych na łączną sumę zł 1.005.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

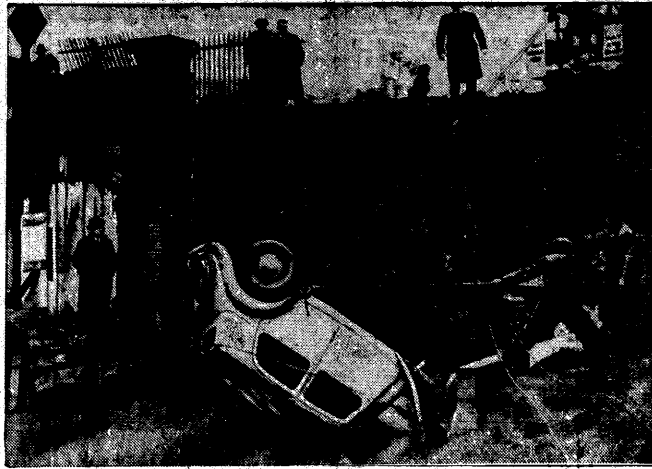
Dnia 28 lutego 1936 r. (3651)

(-) G. Sławy, komornik.

Kłopoty zbliża z wzięcia.



Trzeba mieć naprawdę pecha! Taki wspaniały wóz stoi i jak na otępie konduktant odebrał mi prawo jazdy...



W Wembley nastąpiło w tych dniach zdarzenie samochodów, w wyniku którego jeden z wózków runął do rzeki. Dzięki temu, że kierowcy i jego towarzysze udali się w ostatniej chwili wyskoczyć z samochodu — oeszło się bez ofiar w ludziach. Na zdjęciu fragment prac nad wydobyciem samochodu z wody.

Wy korzystacie!

W poniedziałek, wtorek i środę

My tracimy!

Wielka wyprzedaż resztek

Resztki w wemie i jedwabiu

Resztki w płótnie i domatach

Resztki firanek i brokatów

Resztki białystu, opalu, fianneli, zelturu i t. d.

Wszelkie nagromadzone resztki będą sprzedawane we wszystkich oddziałach po sensoryjnych cenach.

Korzystajcie z jednorazowej okazji! Każdą resztką będziecie na życzenie wyjęta z okna wystawowego

BENNO KUTNER sp. z o.o. KATOWICE, Plac M. Piłsudskiego 12.

VIII. Km. 249/36.

Obwieszczenie o licytacji

Oglašzam, że w piątek, dnia 6 marca 1936 r. o godz. 10.30, sprzedam publicznie w Kochłowicach przy ul. Farskiej Nr. 4, następujące ruchomości:

1 akordeon boksowa (stalowa) Nr. 318, 14 par butków męskich czarnych z cholewkami, 23 pary butków damskich płóciennych, 10 par koszul gumowych, 7 par butków męskich z cholewkami, 13 par butków dziecięcych, 30 par pantofli fanelowych wickanych, 10 par trzewików futurowych zwykłych, 11 par trzewików męskich oraz półbutków, 9 par trzewików męskich oraz z cholewkami, 10 par trzewików męskich brzo-wych z 4 par trzewików męskich czarnych i lakierowych, oszacowanych na łączną sumę 630 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej podanym.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach, rewiru VIII.

Restauracja Dom Chrześcijański „HOSPIC” Katowice, Jagiellońska 17 tel. 336-82



We wtorek, dnia 3 bm. urządzamy **świnoblacie**

wiecz. podgarden, 4 i 5 bm. a więc z kieszki z kotła i kiełbasy.

Na powyższe uprzejmie zaprasza gospodarz **Ru toll Krause.**

WOLNE PUSADY

Ucznia do rzemiosła blacharskiego i instalatorskiego, poszukuje, Edw. Bo-dañski, mistrz blacharski. Kochłowl. c. Mikołowska 47.

Pamiętaj o bezrobotnych

Kasyno Hutnicze na G/Śląsku do wydzierżawienia.

Oferty do Adm. „Polski Zachodniej” pod 35 3.

I. Km. 268, 36, 2040, 1972/35.

Obwieszczenie o licytacji.

Oglašzam, że w czwartek, dnia 5 marca 1936 r. sprzedam w Katowicach:

a) przy ulicy Dąbrowskiego Nr. 1 o godzinie 11-tej: krzesło gąsienicowe, zegar w szafce, lustro, bufet pokojowy, kanapę pluszową, oraz jeden obraz, łącznej wartości 730 zł.

b) przy ulicy Krasieńskiego Nr. 3 o godzinie 11-tej: szafkę na ubrania, otomane, toaletkę damską, 2 szafki nocne, oraz 6 kilimów, łącznej wartości 650 zł. (3638)

Oglądać można bezpośrednio przed terminem sprzedawcy.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach, rewiru I.

Przetarg

Urząd Gminy w Nowej Wsi ogłasza przetarg publiczny i nieograniczony na wykonanie w nowym budynku szkoły powszechnej następujących robót:

1. Instalacji centralnego ogrzewania;
2. Instalacji sanitarnych i kanalizacyjnych;
3. Instalacji światła elektrycznego;
4. Instalacji gromolironów.

Formularze przetargowe wydaje Urząd gminy za zwrotem kosztów własnych.

Przepisowo wadium w wysokości 3 proc. należy składać do depozytu kasy gminnej i dowód przedłożyć do przetargu.

Oferty należy składać na oryginalnych formularzach. Do oferty dołączyć dyplom Pożyczki Narodowej i dowód zarejestrowania firmy.

Komisynie otwarcie ofert w obecności delegata Wojewódzkiego Urzędu Budownictwa odbędzie się w dniu 18 marca 1936 r. o godz. 12 w Urzędzie gminnym.

Naczelnik Gminy Fryc. (3594)

Taka praca dozwolona.



Otoczony lasem dolne Dniechem w najpiękniejszej Budynku położony jest przy szkolnych terenach narciarskich

Penjonat „ŚLĄZACZKA” K. Mącznyńskiej WISŁA

Telefon Nr. 66. Otwarty przez cały

Wszystkie pokoje słoneczne z balkonami i łazienkami. Geny przytulne.

Lekarz: — A więc ulecz pan słońcem! Żadna praca uniosłwał

Pacjent: — Ależ panie doktorze, to niemożliwe. Właśnie pracuję nad nową powieścią...

Lekarz: — No, nad powieścią może pan spokojnie dalej pracować...